

NOWA RZECZPOSPOLITA

Barbarzyństwo japońskie nie ma granic! Wojna gazowa w Chinach Miłiony chłopów chińskich w obliczu „duszającej śmierci”

HANKOU, 13.5. Główna kwatera chińska otrzymała wiadomość, że w najbliższym czasie należy się spodziewać zastosowania na wielką skalę przez wojska japońskie gazów bojowych.

Do Szantungu przybyły dwa bataliony chemiczne pod dowództwem gen. Motomo. Każda samodzielna japońska jednostka bojowa, wyposażona została w najbardziej nowoczesne środki chemiczne - gazowe. Do grup operacyjnych przedzielone zostały specjalne oddziały chemiczne.

Dowództwo chińskie przygotowuje się do zabezpieczenia żołnierzy przed atakiem gazowym, przy czym liczą się tu ogólnie z użyciem przez Japończyków zupełnie dotąd nieznanych nowych preparatów. We

dlug meldunków wywiadowczych eskadry japońskie również otrzymały już ładunki bomb gazowych.

Ofensywa gazowa zagraża w pierwszej linii chińskiej ludności cywilnej, nie orietującej się w niebezpieczeństwie wojny chemicznej. Rząd chiński ponoszący olbrzymie ciężary na rzecz armii, nie jest w stanie zaopatrzyć miliony chłopów w najmniejszy choćby maski.

Toteż gazowa ofensywa japońska oczekiwana jest z pełnym napięciem i niepokojem,

gdzie jasnym jest, że straszliwe jej skutki spadną w pierwszym rzędzie na miliony chińskich chłopów i ubogą ludność miejską.

Nowi „lokatorzy” w Dachau Seyss i quart podał się do dymisji

WIEDEN, 13.5. B. min. skarbu w gabinecie Schuschnigga, dr Draksel i b. dyr. austriackiego Banku Narodowego Kuenbeck, zostali osadzeni w obozie koncentracyjnym w Dachau (Niemcy). Majątek obydwu uległ skonfiskowaniu.

Jednocześnie do mieście kur-

suje pogłoska, że mianowany przez Hitlera kanclerz Austrii Seyss - Inquart po raz czwarty podał się do dymisji, której jednak Hitler nie przyjął. To postępowanie Seyss - Inquarta tłumaczone jest jako protest przeciwko wydaniu b. Austrii we władzę Gestapo.

Za parawanem fałszywego nazwiska Krwawa „dintojra” przestępców Pobity kasiarz osiadł w Kryminale

W świecie przestępczym znany jest Jan Włodarczyk, karany wielokrotnie

włamywacz i kasiarz. Wśród swoich nazwany jest Parowcem. Ostatnio poszukiwany był przez kilka sądów i policję za liczne włamania i kradzieże. Ścigany ze wszystkich stron Włodarczyk postanowił skryć się jeszcze głębiej i przybrał fałszywe nazwisko. Zamieszkał za podrobionymi dokumentami.

Mniemając, że dobrze ukrył się przed policją, Włodarczyk przystąpił do dalszej akcji złodziejskiej. Ale sam nie chciał się zbyt narażać i korzystając z kryzysu ekonomicznego w świecie przestępczym — bo i tam są

teraz ciężkie czasy — Włodarczyk zaangażował czterech zdolnych, ale nie umiejących iść przez życie samodzielnie włamywaczy. Stanął na czele szajki i wysługiwał się nimi tak, że sam planował tylko nocne wyprawy, nie biorąc poza tym na siebie żadnego ryzyka. Górował nad podwładnymi, tym, że wypłacał im zaliczki, zabierając po tym lwia część dochodów z łupu.

Ten stan rzeczy nie mógł trwać długo. Czterech jego kompani zażądało równej części zysków. Twierdzili, że Włodarczyk w tym jest uprzywilejowany, że nie naraża się bezpośrednim udziałem w „bocie złodziejskiej”, ograniczając się tylko do kierownictwa szajką i przygotowaniem planów wypraw. Na tym tle doszło do awantury, która skończyła się tym, że podwładni wezwali szefa na „dintojre”.

Sąd złodziejski zebrał się na Starym Mieście. Włodarczyk stawiał się na rozprawę, która miała bardzo burzliwy przebieg. Widząc, że sędziowie są stronniczy i wypowiadają się wyraźnie przeciwko Włodarczykowi, oświadczył on, że uchyla się od odpowiedzialności. Nastąpiło wówczas to, co w takich wypadkach następuje. Komplet sędziowski, świadkowie, oskarżyciel i w ogóle wszyscy uczestnicy sądu przystępują do doradczego wymiaru kary. I to natychmiast.

Włodarczyk był na to przygotowany, bo w tej samej chwili dobył rewolweru rozkazując wszystkim podnieść ręce do góry. Zagroził użyciem broni jeżeli nie otworzą mu natychmiast drzwi i nie puszczą wolno. Rozkaz spełniono. Włodarczyk cofając się do drzwi tyłem z rewolwerem w garści potknął się o krzeselko. Skorzystał z tego najbliżsi stojący obok niego przeciwnik i rzuciwszy się zdołał mu odebrać broń. Nie padł ani jeden trzał.

Wówczas całe gremium przypuściło szturm do Włodarczyka. Nastąpiła masakra. Opornego podsądnego bito czym popadło.

W sieni powstał hałas. Złodziejskie towarzystwo rzuciło się do ucieczki w obawie, że nadejdzie policja, i nakryje wszystkich. Ostatni, zbity i spoiniewierany, pokrwawiony wyszedł ze spelunki Włodarczyk ledwo powłócząc nogami.

Na ulicy upadł pod murem. Zemdlał. Przybył policjant i zaopiekował się pobitym włamywaczem, odwołując go do komisariatu.

**Pełna tabela loterii
w 1-gim wydaniu**

Hr. Drohojowski na wolności Wyrok sądu apelacyjnego we Lwowie w sprawie ludowców

W dniu wczorajszym w sądzie apelacyjnym we Lwowie zapadł wyrok w sprawie hr. Drohojowskiego, Kasprzaka oraz ich towarzyszy, oskarżonych o współudział w strajku chłopskim.

Po przemówieniu stron sąd apelacyjny wydał wyrok zmniejszający karę hr. Drohojowskiemu do 8-miu miesięcy aresztu, Kasprzakowi do 18-tu miesięcy więzienia. Pozostałym oskarżonym karę również zmniejszono, dwóch z nich skazanych poprzednio po 2 lata więzienia — sąd uniewinnił.

Po skończonej rozprawie hr.

Drohojowski został wypuszczony na wolność, ponieważ już więcej niż 8 miesięcy przebywał w więzieniu.

Redaktor „Orędownika” i prezes „Pracy Polskiej” aresztowani

W czwartek dn. 12 bm. aresztowano w Łodzi z polecenia prokuratora redaktora odpowiedzialnego pisma „Orędownik” Władysława Maciaga, oraz prezesa Zw. Zaw. „Praca Polska” w Łodzi, Henryka Szulca. Aresztowań tych dokonano w związku z

ustawą o ochronie pamięci śp. marsz. Piłsudskiego.

W nrze czwartkowym „Orędownika” zamieszczono komunikat Zw. Zaw. „Praca Polska”, że dn. 12 bm. w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego odbędzie się „czwartek rozrywkowy”, na który zaprasza się wszystkich sympatyków. Władze administracyjne dopatrzyły się w tym przestępstwa i zarządziły aresztowanie red. odpowiedzialnego pisma, w którym ukazał się wzmianka oraz prezesa Zw. Zaw. „Praca Polska” w Łodzi.

Generalne pranie brudów w katowickim Urzędzie Celnym

KATOWICE, 13. 5. Od dłuższego już czasu dochodziły do władz zajmujących się zwalczaniem przestępstw skarbowych informacje, że w szeregu spraw o nadużycia celne prowadzonych przez katowicki urząd celny nie było właściwego epilogu. Nie wszystkie sprawy, wykrywane przez straż graniczną kierowane były na drogę sądową.

W światku przemysłowym w Katowicach opowiadało sobie na ucho, że w wielu wypadkach można „wplątać” na to, aby akta zaginęły.

W związku z tymi pogłoskami, władze celne przeprowadziły kontrolę katowickiego urzędu celnego i zmieniły jego obsadę. Jeden z urzędników, podreferendarz Włodzimierz Witulski

z Jaworzna został z miejsca aresztowany i osadzony w więzieniu.

Brudy, szantaże, konspiracja Klub wstrętnych zboczeńców miał bardzo szeroki zasięg

Przed kilku dniami podaliśmy krótką notatkę o wykryciu w Warszawie klubu zboczeńców. Prowadzone dochodzenie policyjne doprowadziło do rewelacyjnych wyników. Oto jak się okazało, w sprawę wmieszane są osoby ze świata finansjery, arystokracji i zawodów wyzwolonych powszechnie znane w stolicy. Klub zboczeńców posiadał cechy organizacyjne na wzór

wykrytych ostatnio w stolicy łódzko-ma-

sońskich. Ze względu na drażliwe tło sprawy szczegóły nie mogą być podane do publicznej wiadomości. Ba, nawet sam proces, gdy do niego dojdzie, będzie z pewnością toczyć się przy drzwiach zamkniętych. W sprawie tej przesłuchano już kilkadziesiąt osób. Poszkodowanych jest kilkunastu chłopców, których podstępnie wciągano do klubu.

W związku z tym ujawniono również dość szeroko rozgałęzioną organizację szantażystów, która umiała z tego tytułu czerpać pokaźne zyski. Także i wśród młodocianych zboczeńców znalazło się kilku, którzy umieli sytuację wykorzystywać w ten sposób, że przychodzili potem do mieszkających zainteresowanych, wymuszając pieniądze pod groźbą wtajemniczenia w sprawę rodziny

niejednokrotnie może prowadzić do nadużyć. Widzimy to np. w sferze przymusowej sterylizacji, gdzie orzeczenie biegłego lekarza może złać życie człowiekowi. Ofiarny pocieszyciel ludzkości, gojący jej rany, zamienia się wówczas w kata.

Z upadkiem wolności zawodu lekarskiego paczą się wzniósł ideały, które przyświecały jego członkom.

kształcenia się w swym fachu, nie istnieje konieczność bacznego śledzenia za najnowszymi postęпами wiedzy. Lekarz zaczyna odrabiać tylko kawałki. Zawalony liczbą chorych, przestaje dbać o jakość swoich metod leczniczych. Forma zabija u niego treść.

Jednocześnie zbyt daleko idące wymagania eugeniki rasizmu dają w ręce lekarza w wielu wypadkach niesłychaną wprost władzę, która

Jasno i okwarcie

Totalizm a medycyna

(w) Profesor uniwersytetu poznańskiego dr Stefan Dąbrowski wydał broszurę, w której rozpatruje wpływ totalizmu na medycynę. Okazuje się, że nawet w tej dziedzinie, tak zdawałoby się dalekiej od totalizmu, ten ostatni poczynił również dotkliwe szkuby.

Materialistyczny totalizm widzi przede wszystkim w człowieku tylko ciało, a nie chce uznać jego osobowości, wskutek tego narzuca szablonowe metody leczenia, nie licząc się z indywidualnością jednostki. Nie docenia też działania na psychikę chorego, bo duch dłań nie istnieje. Takie są refleksy ogólne zasad współczesnych teorii socjologicznych w sferze tak specjalnej, nie mającej nic wspólnego z polityką.

Tyle co do pacjenta. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa z lekarzami. Ustrój totalny zabija wprost wolny zawód lekarski. Człowiek z lekarza urzędnika i to w dodatku biurokrate, który z poza papierów przestaje widzieć żywego człowieka. Na lekarza nakładają się tyle obowiązków administracyjnych, statystycznych i nawet higienicznych - policyjnych, że na właściwe leczenie pozostaje mu już niewiele czasu.

Jaskrawym przykładem takiego stanu rzeczy są nasze ubezpieczalnie społeczne. Chorzy nie mają tu wolnego wyboru lekarza, lecz muszą iść do tego, który jest wyznaczony z góry. Lekarz nie potrzebuje troszczyć się o pacjentów i pozyskiwać ich sobie dobrymi skutkami swej kuracji, bo wie, że ci i tak muszą przyjść do niego.

Ginie czynnik szlachetnej emulacji, odpada potrzeba dalszego

Wczorajsze uroczystość żałobne

Wczoraj w trzecią rocznicę zgonu marszałka Józefa Piłsudskiego, jako w dniu żałoby narodowej — obywatele stolicy, wojsko, młodzież szkolna udali się tłumnie do świątyni na uroczyste nabożeństwo żałobne.

Wszystkie domy udekorowano flagami przewiązanymi krepą i opuszczonymi na znak żałoby do połowy masztu. Na balkonach i na wystawach sklepów widnieją portrety i pośia marszałka spowite kirem.

Przed uroczystym nabożeństwem w katedrze św. Jana najwyżsi dostojnicy państwowi złożyli w Belwederze hołd pamięci Marszałka. Przed pałacem na tle czarnej draperii widnieją popiersie Józefa Piłsudskiego, obok płoną wielkie znicze.

Przy bramie wejściowej zgromadzili się członkowie rządu i korporacje z p. prezesem rady ministrów gen. Sławojem Składkowskim na czele.

Pan Prezydent RP złożył na stopniach pałacu belwiderskiego wieniec laurowy. Od polskich sił zbrojnych złożył wieniec przepasany wstęgami orderu „Virtuti Militari” w zastępstwie niedysponowanego marszałka Śmigłego Rydzia minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

W kaplicy pałacu odbyło się nabożeństwo żałobne za spókoj duszy Józefa Piłsudskiego, odprawione przez ks. biskupa połowego Gawlinę.

Na nabożeństwie obecna była rodzina marsz. Piłsudskiego oraz pani Maria Mościcka.

W archikatedrze świętego Jana odbyło się nabożeństwo żałobne, które celebrował JE ks. arcybiskup Stanisław Gall w asyście licznej duchowieństwa.

W nabożeństwie wzięli udział: p. prezydent RP w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, p. premier Sławojem Składkowski i członkowie rządu, reprezentacji ciał ustawodawczych z marszałkiem Prystorem na czele, wice ministrowie, Kapituła metropolitalna, generalicja, prezesi Sądu Najwyższego, Najwyższe Izby Kontroli, Try-

bunału Administracyjnego, prezydent m. st. Warszawy, rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele instytucji społecznych i oświatowych, przysposobienia wojskowego, attaches wojskowi państw obcych itd.

Po Mszy św. przy symbolicznym kaptalku zostały odprawione egzekwie. Podczas Mszy św. utwory i pieśni żałobne wykonała orkiestra Filharmonii warszawskiej oraz soliści opery.

Uroczystość w Zaborowie P św. eńcie sztandaru ludowego

W gminie Zaborów, pow. warszawskiego, poświęcono 17-y sztandar ludowy.

Po nabożeństwie w Zaborowie zgromadzeni chłopcy w liczbie przeszło tysiąca osób udali się do wsi Wygledy.

W imieniu zarządu wojewódzkiego sztandar wręczył prezes zarządu woj. SL A. Czapski, który w słowach bardzo dobitnych przedstawił zebranym znaczenie zielonego sztandaru z gołębem państwa i korony polskiej, a następnie zobrazował obecną sytuację w Polsce.

Z kolei przemówił prez. pow. St. Kasperlik, który podkreślił, że tylko przez wspólny wysiłek wielkiej gromady chłopskiej złączonej w swej politycznej organizacji może nastąpić poprawa ciężkiej sytuacji wewnętrznej, jak i zewnętrznej Polski.

Odszpiewaniem hymnu narodowego w bardzo podniosłym nastroju zako-

Kuszenie Chrystusa Wielkopostne konferencje radiowe ks. Arcyb. Teodorowicza

Wyszły z druku konferencje postne na temat „Kuszenie Chrystusa”, które ks. arcyb. Teodorowicz wygłaszał przed lwowskim mikrofonem P. R. na całą Polskę przez 6 niedziel Wielkiego Postu. Noszą one na sobie wszystkie — dobrze znane — cechy wielkiego umysłu i talentu krasomówcze-

go ks. arcybiskupa. Przede wszystkim zaś uderzają dwie: głębokie wnikięcie w istotę świętych tekstów Ewangelii i szerokie zainteresowanie dostojnego mówcy problemami naszych czasów.

Dzięki tym konferencjom staje przed duchowym wzrokiem czytelnika postać Chrystusa w nowym — nie raz nieoczekiwanym — świetle. Jakże np. plastycznie uwypuklił ks. arcybiskup Bóstwo Chrystusa rozważając pytanie, czemu przypisać idącą za Chrystusem miłość bezgraniczną jednych, a nienawiść drugich?

Obok ściśle religijnego dogmatycznego wątku przewija się przez te konferencje życie współczesne ze swymi

problemami i fermentami. Nie pominiął ks. arcybiskup w swych konferencjach żadnego z tych niepokojących problemów naszych dni. I sprawa „Frontu Ludowego” i mord w Lublinie, i ferment wsi polskiej i uniwersytety ludowe, i rola maszyny w życiu dzisiejszego człowieka, i „Aanschluss” i niebezpieczeństwa totalizmu, hitlerizmu i komunizmu — wszystko, o czym żywo ostatnio dyskutował świat, rozpatrywał ks. arcybiskup w swych konferencjach z wnikliwością filozofa i chrześcijańską mądrością biskupa.

Konferencje ks. arcybiskupa Teodorowicza są świetną lekturą dla czytelnika, jak były uczcą duchową dla słuchaczy radiowych. Ich urok i wartość największa na tym polega, że pozwala czytelnikowi przeżywać współczesny okres historii jako walkę o charakterze religijnym. Święta zaś forma konferencji, bogate i pełne poezji słownictwo — stawia je w rzędzie prawdziwych pereł krasomówstwa i krasomówstwa w Polsce.

Woził cygara i papierosy aż pojechał do kryminału

KATOWICE, 13.5. Wywiadowcy straży granicznej przytrzymałi po obserwacji kilkugodniowej na drodze, wiodącej od granicy do Katowic samochód osobowy z niemieckim numerem rejestracyjnym, należący do obywatela niemieckiego Wincentego Mola z Bytomia, który mając różne interesy w Katowicach, dojeżdżał codziennie z Niemiec.

Mol zaopatrywał różnych panów na wyższych stanowiskach w cygara i papierosy niemieckie oraz przywoził na sowo, specyfikę leczniczą z Niemiec. Towary te były ukryte w specjalnie wbudowanej do samochodu skrytce.

Przy rewizji skrytkę wykryto i znalaziono w niej świeży transport cygar papierosów i środków leczniczych.

Mola aresztowano a samochód skonfiskowano.

Wychowanie dziecka za 20 tysięcy Sprytna para Kochanków

Przed sądem grodzkim w Łodzi stanęli Pinkus Goldman i jego kochanka Ryfka Szulimer. Oskarżeni ogłosili w prasie łódzkiej i zamiejscowej, że mają do oddania na wychowanie dziecko za 20,000 zł. Zainteresowani winni oprócz piśmiennej oferty dołączyć znaczek na odpowiedź.

Ze względu na ogromne ilości napływających listów policja łódzka postanowiła zwrócić uwagę na dziwne ogłoszenie. W wyniku przeprowadzonych obserwacji ustalono, iż ogłoszenie to jest fikcją, a inicjatorzy czerpali z niego bardzo poważne zyski, gdyż nie brak było naiwnych, którzy

oprócz znaczków na odpowiedź przesyłali znaczki na koszt dodatkowe.

Parę pomysłów oszustów przetrzymano i postawiono przed sądem, jednakże do winy nie przynależała tłumacząc się, że ogłoszenia w gazetach nie były wydrukowane po ich myśli. Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu dzisiejszym.

Handel i polityka Trudności w obrocie z Gdańskiem

W Gdańsku wielka ilość domów towarowych wywiesiła ostatnio napisy: „Żydom wstęp wzbroniony”, albo „Żydzi niepożądani”.

W odpowiedzi na to 116 firm łódzkich, które zaopatrywały Gdańsk w materiały włókiennicze i inne wystawiły list zbiorowy, w którym piszą, że wobec powyższego zrywają kontakty handlowe z tymi domami towarowymi, a to z powodu niemożliwości utrzymania osobistego kontaktu z odbiorcami.

Kapelusze na każdą porę
J. Modkowsky
PL 53 Ryzyły 16. Marszałkowska 92

DZIS W KAUKASKIEJ
rendez-vous przy
WINIE I KOLACJI
Dolne salony Filharmonii Jasna 5 (t 1)

HOLLYWOOD
HOZA 29

SZEIK
z Romanem Nowaro (k 2)

kino CZARY
CHŁODNA 29
SERCE I SZPADA
oraz **GRZYCIA** (k 1)

KOMETA CHŁODNA 49

24 GODZINY MIŁOŚCI
i rewia (k 3)

Unieruchomione zeppelin Ameryka odmówiła Rzeszy - helium

WASZYNGTON, 13.5. Rząd St. Zjednoczonych oświadczył oficjalnie ambasadorowi Trzeciej Rzeszy, że nie może przychylić się do prośby rządu niemieckiego o dostarczenie Niemcom helu, koniecznego do napęnlania zeppelinów.

Odmowa ta uniemożliwia w

Do jakich państw można wysłać fototelegamy?

Min. Poczty i Telegrafów zwiększyło zakres państw, z którymi wymieniać będą fototelegamy.

Przysyłanie depesz-fotografii wprowadzono do Argentyny, St. Zjednoczonych, Am. Półn., Holandii i Szwecji.

praktyce podjęcie przez zeppelin jakiegokolwiek dłuższego raidu.

Doniosłe rocznice wydania dwu encyklik

15 maja przypada 47 rocznica wydania encykliki papieża Leona XIII „Rerum novarum” i 7 rocznica encykliki Piusa XI „Quadragesimo anno”. Pierwsza z nich zwróciła światu uwagę na istnienie „Kwestii robotniczej” i wezwała cały świat do zajęcia się tą kwestią, przyczynienia się do podniesienia stanu robotniczego z niedoli, w jakiej się znalazł.

Encyklika „Quadragesimo anno” wskazując na środki zaradcze, podkreśla jednocześnie, że nie wystarczą jedynie doraźne posunięcia, lecz że trzeba gruntownej przebudowy społecznej. Obie te encykliki jednocześnie przeciwstawiając się materializmowi i międzynarodowcom, wskazują właściwe drogi ulżenia światu pracy. Katolickie Stowarzyszenie Mężów archidiecezji warszawskiej organizuje w niedzielę, 15 maja w sali kina „Roma”, Nowogrodzka 49 uroczysty obchód-akademię, poświęconą tym rocznicom oraz katolickim zasadom społecznym.

TEATR ELITE
K 7
JED PIERWSZY BAL
O D TWOIM UROKIEM

AS NO
iebiały sukces
RZYGODA & PARYZEM
The Great Garrick
BRIAN AHERN
OLIVIA DE HAVILLAND
(k 5) W ról. główne

Polskie filmy na Litwę

Ukończono już pertraktacje o dostarczenie litewskim biurom filmowym obrazów polskiej produkcji. Litwa zakupuje 11 filmów w tym prawie połowę obrazów długometrażowych.

Ze względu na to, że umowy handlowe z Litwą nie zostały jeszcze zawarte, filmy te skierowane będą drogą okólną przez Rygę.

Talun zwycięża

Olbrym wileński Władysław Talun wystąpił znowu w Nowym Jorku w słynnym Madison Square Garden, mając za przeciwnika Indianina, wodza Sanookę, ważącego 380 funtów. Talun odniósł zwycięstwo w 2 min. 11 sekund.

SFINKS Senatorska 4
Nasze ceny: 75 gr. i 1 zł.
LEKARZ PIĘKNYCH KOBIET
w ról. Loreta Jung i Warner Bagsta (k 11)

ROMA P. 5, 7, 9
ZA CUDZE WINY
(k 9) W przerwach koncert

9 zgromadzeń ludowców

W najbliższym czasie odbędą się na terenie woj. warszawskiego zjazdy i zgromadzenia ludowe. W Rawie Mazowieckiej, Nieśzawie, Radzyminie i Lipnie odbędą się statutowe zjazdy powiatowe, a w Pszczółowie, pow. łowicki, w Łanietach, pow. kutnowski, w Stubicach pow. gostyniński, w Grabowie pow. sierpecki i Karczewie, pow. warszawski zostaną wręczone nowe sztandary ludowe.

Ponadto wszystkie powiaty są w pełni przygotowania święta ludowego w dniu 5 czerwca.

KNJ TON Puławska 39
p. 5, 15, 15, 91 5
BRUTAL
W roli główne
WIKTOR MACLEGEN

CENY FILHARMONIA
Pocz. 5, 8, 1
gr. 75 **KSIAŻE**
zł. 1.- **X**
(k 10)

COLOSSEUM Pocz. 3, 5, 7
MOCNI LUDZIE
(k 6)

TEATR WIELKA REWIA
KARO A 19
utro w sobotę 14 bm.
PREMIERA
najweselejszej komedii sezonu
OPIEKUJ SIĘ AMELĄ!
H. Rozmirska, K. Skalska
ina Benita, A. Fertner
Igo Sym, J. Orwid,
W. Ruszkowski, Z. Regro
Początek 8.15 wiecz.
Rewelacyjna cniłka cen:
od 85 gr do 4.70
acznie z dodatkami szatnia

Genewa „zlikwidowała“ sprawę abisyńską Dramatyczny apel Negusa do Ligi Narodów „Nie można ratować pokoju dobijaniem ofiar nieszczęścia“ (Telefonem od własnego korespondenta)

GENEWA, 13.5. Dzień wczorajszyszy przeszedł znacznie spokojniej niż ogólnie oczekiwano. Stało się to w duży stopniu dzięki temu, że odpadła najbardziej emocjonująca z gromadzonej w pałacu Ligi meżów stanu i dziennikarzy scena z wystąpieniem Negusa. Wśród powszechnego zainteresowania zajął on miejsce przy stole członków rady, ale „z powodu złego stanu zdrowia“ nie przemawiał.

Zamiast Negusa deklarację abisyńską odczytał jeden z jego delegatów. Według informacji kulturalnych deklaracja ta wyszła spod pióra znanego prawnika angielskiego Normana Anglesa.

W tych warunkach przebieg dyskusji nad sprawą „konsekwencji wynikających z obecnej sytuacji abisyńskiej“, jak opiewał porządek dzienny, przeszedł stosunkowo gładko.

Pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych Anglii lord Halifax, który wyłożył inicjatywę swego rządu koniecznością zlikwidowania niemożliwej sytuacji międzynarodowej, w której jedną z członkowie Ligi Narodów uznali suwerenność Włoch nad Abisynią a inni nie. Rząd angielski kieruje się w całej tej sprawie wyłącznie poczuciem rzeczywistości, której nie można zmienić inaczej, jak jedynie drogą wojny. W tym stanie rzeczy Anglia uważa, iż winno się zostawić poszczególnym państwom swobodę w sprawie uznania stanu rzeczy w Abisynii.

W przeciwieństwie do tego realistycznego punktu widzenia Anglii deklaracja abisyńska operowała przede wszystkim przesłankami natury prawno-etycznej. „NIE MOŻNA RATO-
WAĆ POKOJU ANI BUDOWAĆ BEZ
PIECZENSTWA NA TRWAŁYCH
PODSTAWACH — oświadczył przed
stawiciel Negusa — LEGALIZOWA-
NIEM GWALTÓW I NAPAŚCI ORAZ
DOBBIANIEM OFIAR NIESZCZĘŚ-
CIA“.

Dramatyczny ten apel nie znalazł echa wśród zebranych członków Rady. Nawet przedstawiciel Sowie-
Litwinów, który wypowiedział się przeciw inicjatywie angielskiej, wstrzymał się z formalnym popar-
ciem żądania Negusa odwołania się do pełnego zgromadzenia Ligi Nar-

dów. Przedstawiciele innych państw: Francji, Polski, Belgii a także Szwecji i in. przyłączyli się do propozycji lorda Halifaxa.

W ten sposób Genewa zlikwidowała najtrudniejszą ze spraw objętych porządkiem dziennym obecnego zebrania Rady Ligi.

Hitler w Berchtesgaden — to cisza przed burzą Gra niemiecka o Sudety ma się już ku końcowi

PRAGA, 13.5. Prasa codzienna przepełniona jest notatkami o incydentach wybuchających między mniejszością niemiecką i Czechami w Sudetach. Z drugiej strony dzienniki mniejszościowe niemieckie przytaczają wypadki agresywnego zachowania się policji lub społeczeństwa czeskiego wobec Niemców.

W rejonach sudecko - niemieckich odbywały się nocne ćwiczenia młodych Niemców zorganizowanych na sposób półwojskowy. Ćwiczenia takie w miejscowości Teplice — Szanow skoncentrowały około 900 młodych szturmowców.

LONDYN, 13.5. Wczoraj wieczorem przyjechał niespodziewanie samolotem brytyjskim przewodniczący Niemców sudeckich Henlein. Należy przy puszczać że celem przyjazdu Henleina jest wywarcie nacisku na rząd angielski, aby ten pertraktując w sprawie Czechosłowacji spowodował rozszerzenie przywilejów, które ma otrzymać mniejszość sudecka.

PARYŻ, 13.5. W kołach politycznych Paryża oczekują, że już w najbliższym czasie Niemcy wysuną kwestię sudecką. Wyrażając tę obawę wskazuje się na wyjazd Hitlera do Berchtesgaden przypominając, iż prawie wszystkie „fakty dokonane“ nastąpiły prawie bezpośrednio po tego rodzaju wypoczynku kanclerza. Mimo, iż Paryż wierzy, że rozstrzygnięcie konfliktu sudeckiego nastąpi na płaszczyźnie pokojowej. Mówi się wiele o tym, że Czechosłowacja nie mając dostatecznej gwarancji pomocy będzie musiała ugłać się przed siłą niemiecką i pójść w ustępstwach niezwykłe daleko. Mniemanie, iż da się tego dokonać bez naruszenia suweren-

ności Czechosłowacji, określane jest jako naiwne, gdyż gra niemiecka jest klasycznym przykładem interwencji obcej w wewnętrzne sprawy państwa.

BERLIN 13.5. Kampania prasowa prowadzona przeciwko Czechosłowacji jakby na dany znak ucichła zupełnie. Oczywiście jest to manewr bez znaczenia, gdyż Niemcy właśnie teraz koncentrują całą uwagę na odcinku dyplomatycznym. Oczekuje się tu decyzji i odpowiedzi Polski na pytanie jakie postawił minister Bonnet ambasadorowi Łukasiewiczowi i od decyzji w tej sprawie, jak sądzą w Berlinie należy się spodziewać takiego lub

Czego żądają Polacy zamieszkali w Czechosłowacji

PRAGA, 13.5. Komitet porozumiewawczy stronnictw polskich wobec zapowiedzi rządu praskiego, że sprawy mniejszości będą uregulowane w ramach nowego statutu mniejszościowego, stwierdza, że konieczne jest:

1) przywrócenie ludności polskiej w Czechosłowacji stanu posiadania z roku 1918, 2) zasadnicza zmiana struk-

tury prawnej na jakiej opierało się dotychczas życie ludności polskiej.

Będzie to więc autonomia, która winna zagwarantować:

„1) Bezpośredni i decydujący wpływ ludności polskiej na politykę ludnościową i społeczną na całym, za mieszkaniem przez tubylczy lud polski terenie;

2) pełną autonomię życia kulturalno - narodowego oraz prawo bezpośredniego decydowania o polityce oświatowej;

3) bezpośredni i decydujący wpływ na organizację i politykę gospodarczą terenu.

Równocześnie winno być zagwarantowane równouprawnienie i swobodny rozwój narodowy wszystkim Polakom w Czechosłowacji także poza zwartym terenem osiedlenia polskiego.

Rzeźb arcy i siostra bojowca z OUN ograbili na ulicy kobietę

LWÓW, 13.5. Na ul. Rewakowicza dokonano ubiegłego wieczoru napadu rabunkowego na powracającą do domu Wandę Wróblewską. Napadniętej sprawca wyrwał torebkę zawierającą 45 zł i kilka monet zagranicznych.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie policyjne dało niezwyklejny wynik. Okazało się mianowicie, że rabusiem był bezrobotny rzeźbiarz ukraiński Piotr Semenuk, zamieszkały przy ul. Paulinów 14, a pomocnicą jego była Halina Melnykówna, siostra bojowca z OUN zabitego przed paru laty na mocy wyroku partyjnego.

Wyrwaną torebkę z pieniędzmi znalazłono w czasie rewizji w mieszkaniu Melnykówny przy ul. Łyczakowskiej.

Zatarg Berlina z Watykanem zaostriża się coraz bardziej

RZYM 13.5. Stosunki Niemiec ze Stolicą Apostolską od chwili przyjazdu Hitlera do Rzymu uległy bardzo poważnemu napięciu. W kołach watykańskich wskazują na nowe represje wyznaniowe wobec szkół w Bawarii i kilka konfiskat majątku kościelnego w dawnej Austrii. Z drugiej strony nie wiadomo czy Ojciec św. nie uzna za właści-

we jeszcze raz napiętnować narodowego socjalizmu.

„Brunatne siostry“ rozpoczęły swe „posłannictwo“ w Austrii

WIEDEŃ, 13.5. Do Austrii przybyły już osławione niemieckie „Brunatne Siostry“ (Braune Schwestern),

mające za zadanie wyrugowanie zakonnic katolickich ze szpitali i innych instytucji o charakterze społecznym i charytatywnym.

„Voelkscher Beobachter“ z dn. 4 maja donosi, że „siostra“ narodowo-socjalistyczna, niejaka Lina Huberth, która dotychczas zajmowała stanowisko kierowniczkę „Szkół formacji brunatnych siostr“ w Aschaffenburgu, otrzymała zlecenie utworzenia „gminy siostr narodowo - socjalistycznych“.

Na łono Kościoła wracają sekciarze wołyńscy

ŁUCK, 13.5. Jak donoszą z różnych stron Wołynia przejście na łono Kościoła katolickiego całych wsi i poszczególnych jednostek trwają z niesłabnącą siłą. Ruch powrotu na katolicyzm objął też baptystów i szundystów, które to sekty (pochodzenia niemieckiego i amerykańskiego) liczą dziesiątki tysięcy wyznawców wśród ludności miejscowej, należącej oficjalnie do cerkwi prawosławnej.

Do proboszczów katolickich zwraca się licznie także miejscowa inteligencja prawosławna z prośbą o przyjęcie do Kościoła. Oczywiście w większości powraca do katolicyzmu szlachta zagrodowa, którą w okresie zniesienia unii przez carat na podstawie ukazu zapisano bez pytania o jej zgodę w poczet wyznawców prawosławia.

Musimy jeszcze raz stwierdzić, że przejścia na katolicyzm odbywają się bez wywierania jakiegokolwiek nacisku ze strony władz kościelnych, cywilnych czy wojskowych. Nawrócenia

odbywają się samorzutnie i wypływają z osobistego przekonania, co miały możliwość stwierdzić różne komisje i osoby zainteresowane.

Wiceminister czechosłowacki poniósł śmierć w katastrofie

PRAGA, 13.5. Czechosłowacki wiceminister spraw zagranicznych Bohdan Pavlu zginął wczoraj po południu w wypadku samochodowym w Bośni. W pobliżu m. Bosenski Novi

(70 km od Zagrzebia) samochód stoczył się do rzeki. Oprócz wiceministra Pavlu poniósł śmierć w katastrofie jego służący. Żona wiceministra odniosła ciężkie rany.

W dobre „porozumienia“ Zmieniono nazwy 177 miejscowości

BERLIN, 13.5. W następstwie wydanego zarządzenia przez nadprezydenta pruskiej prowincji Brandenburg i Marchii Granicznej Poznańsko-Zachodnio-Pruskiej, zostały ostatnio zmienione według relacji czasopisma „Petersmanns-Geographische Mitteilungen“ — NAZWY NA 177 MIEJSCOWOŚCI O NAZWACH POLSKICH LUB SŁOWIAŃSKICH.

To samo czasopismo donosi, że

jące nazwy zostaną zmienione na niemieckie.

Próbnny lot do troposfery

Kapitan Z. Burzyński i dr Konstanty Jodko-Narkiewicz dziś lub jutro na balonie „Toruń“ (pojemność 2.200 m sześciu) wystartują z Legionowa do granic troposfery. Celem lotu będzie osiągnięcie wysokości około 9 i pół km oraz wykonanie próbnych pomiarów naukowych na aparatach, które następnie użyte będą do dalszych badań w czasie lotu do stratosfery, który ma się odbyć w tym roku.

Mjr inż. Robowski następcą p. Peche?

Donosiliśmy już, że dotychczasowy dyrektor dep. górniczo-hutniczego w MP i H Peche wkrótce ma ustąpić. Podobno stanowisko to ma objąć mjr inż. Witold Robowski, obecny naczelnik wydziału hutniczego MP i H.

Zorza polarna i burza magnetyczna nad Polską

Dn. 11 maja około godz. 17-ej czasu środkowo - europejskiego magnetografy geofizyczne w Świdrze zasygnalizowały początek burzy magnetycznej, która trwała do godziny 1 po północy, przechodząc następnie w znacznie łżejsze zakłócenie. Największe nasilenie burzy przypadło na godz. 19, gdy jeszcze trwał dzień i na końcowe momenty burzy, podczas których wystąpiło świetne zjawisko zorzy polarnej.

O godz. 23 zauważono pierwsze przejawy zorzy polarnej. Na rozjaśnionym horyzoncie północnym widoczny był charakterystyczny łuk świetlny z ciemnym dolnym segmentem. Z łuku występowały dwie pionowe smugi, sięgające wysokości 40 stopni. — Następnie ilość i szerokość tych smug ulegały ustawicznemu wahaniom. Chwilami smugi przybierały kształt szerokich świetlnych słupów. Zabarwienie smug i słupów było przeważnie srebrzyste, rzadziej występował odcień rubinowy. Prócz smug i słupów można było obserwować na północnej części nieba również i czerwone plamy. Zjawisko przybrało na sile o godz. 24.15. Liczne jasne smugi sięgały wówczas do wysokości 55 stopni ponad poziom, a rozpiętość łuku nad widnokręgiem dochodziła do 150 stopni.

Drugie maximum przypadło 30 mi-

nut później. Naliczono przeszło 20 słupów, sięgających poza zenit o silnym blasku srebrzystym. Przybierały one stopniowo zabarwienie rubinowe, potem odcień fioletowy, później zjawisko zaczęło stopniowo słabnąć.

Wyciąg czystości w sklepach

Od dnia 1 czerwca do pierwszej połowy lipca w całym województwie warszawskim odbywać się będzie konkurs porządku i czystości sklepów. Konkurs organizuje izba przemysłowo-handlowa w porozumieniu z organizacjami kupieckimi i władzami administracyjnymi i sanitarnymi. Do konkursu mogą stawać wszystkie sklepy spożywcze oraz te sklepy, które między innymi sprzedają również towary spożywcze.

Konkurs obejmie 20 miejscowości województwa warszawskiego. Sąd konkursowy ukończy pracę w końcu sierpnia.

Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym na 1.800 sklepów, zgłoszonych do konkursu w Warszawie sąd skreślił 700. Z pozostałych odznaczono dyplomami czystości 245, zaś świadectwami wyróżniającymi 224.

Doświadczenia chińskie w obronie przeciwgazowej

Zostało ogłoszone rozporządzenie Rady Ministrów o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwgazowej w dziedzinach regulacji i zabudowania osiedli. Przepisy te są nazywane „szanchajowymi“, bowiem są oparte na wynikach wojny gazowej w Szanghaju.

Określają one nową szerokość nowych ulic, zabraniają budowania domów, studni, kałuż, szanować drzewostan, zakazują wyrębu drzew, obowiązują konstrukcję domów, nakazują budowę schronów.

Rozporządzenie wchodzi w życie od 15 bm

Dodatni bilans Targów Poznańskich Duży udział zagranicy Wzrost transakcji, nowe działy przem. słu

Tegoroczne Targi Poznańskie trzeba oceniać pod kątem: 1) koniunktury gospodarczej, 2) rozwoju przemysłu, 3) ustosunkowania się zagranicy do Polski jako kontrahenta handlowego.

WPLYW KONIUNKTURY zaznaczył się w rekordowej ilości wystawców, których liczba sięgała 2200. Ekspozycje zajęły wszystkie bez wyjątku pawilony targowe, wypełniając je bez reszty. Łączna suma metrażu zajętego przez ekspozycje wynosiła 56 tysięcy m. kw.

Niewątpliwie zwykła koniunktura, jaka trwa obecnie w Polsce przyczyniła się do przybycia na Targi niebywałej dotychczas liczby zwiedzających 315.000 osób, wśród której ca. 20 proc. stanowiła publiczność targowa, t. zn. taka, która zwiedzała Targi z myślą o transakcjach handlowych. Wreszcie wyrazem poprawy sytuacji gospodarczej oraz przeprowadzanych w Polsce na wielką skalę prac inwestycyjnych było pojawienie się w działach: metalowym, budowlanym, elektrotechnicznym i innych ekspozycji, świadczących o silnym rozwoju tych branż.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU, szczególnie przemysłu krajowego, uzewnętrznił się na Targach niezwykle silnie. Stwierdzono rozpoczęcie produkcji w licznych działach, w których dotychczas dominował import. Rozpoczęcie wytwarzania zupełnie nowych artykułów dotychczas sprowadzanych z zagranicy, oraz daleko posunięta modernizacja już wytwarzanych produktów, oto cechy przemysłu krajowego, które były w oczy na tegorocznych Targach Poznańskich. Ekspozycja przemysłu krajowego korzystnie odbijała się na tle zagranicznej; nie pokazano w niej artykułów, które nie byłyby znane i wytwarzane przez przemysł polski.

ZAGRANICA potraktowała swój udział w Targach podwójnie: Niemcy, Włochy, Czechosłowacja praktycznie, urządzając swoje stoiska w ten sposób, by dać możliwość zwiedzającym nie tylko zapoznania się z ich stanem produkcji, lecz również, by stworzyć możliwość dla nawiązania i pogłębienia stosunków handlowych z Polską.

Natomiast Jugosławia, Belgia i Francja ujęły swoją ekspozycję pod zupełnie innym kątem widzenia. Chodziło im ra-

czej o propagandę, o przedstawienie swych wartości turystycznych, aniżeli gospodarczych.

Inne państwa, jak Austria, Anglia, USA wzięły udział w działach samochodowym. Poza tym obecność swą na Targach zaznaczyły: Gdańsk jako część polskiego obszaru celnego, Dania, Austria, Anglia, Holandia, Kanada, Norwegia, Szwajcaria, Szwecja i Węgry.

Jeżeli chodzi o udział w Targach zagranicy, warto podnieść, że gdy dawniej Targi Międzynarodowe były niejako rynkiem, na którym dokonywało się swobodnie wyrównywanie popytu z podażą w skali światowej, o tyle obecnie pod wpływem reglamentacji handlu zagranicznego i tendencji autarkicznych, Targi Międzynarodowe stają się coraz bardziej czynnikiem polityki gospodarczej zamkniętych, w tym znaczeniu, że dokonuje się na nich transakcji takich, które dyktowane są ogólnymi założeniami polityki gospodarczej. Tegoroczne Targi Poznańskie były tego najlepszym wyrazem.

TRANSAKcje HANDLOWE były dokonywane w dwu grupach: krajowej i zagranicznej. Jest niezmiernie trudno ustalić dokładną cyfrę charakteryzującą wysokość przeprowadzonych na Targach obrotów handlowych. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, iż co najmniej drugie tyle transakcji dochodzi zazwyczaj do skutku w okresie potargowym, w wyniku nawiązanych na Targach kontaktów. Niemniej na podstawie informacji, jakie napływały od wystawców, sumę globalną transakcji można określić na kwotę ca. 120 milionów złotych, czyli ca. 30 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Jest to kwota poważna, niemniej wystawcy oczekiwali obrotów większych, mając na uwadze ożywioną koniunkturę gospodarczą.

Zjawiskiem charakterystycznym, które zaznaczyło się na tegorocznych Targach i wystąpiło z całą wyrazistością, było duże natężenie zapotrzebowania ze strony Kresów Wschodnich, Warszawy i Górnego Śląska. W tych kierunkach układał się przede wszystkim zbył towarów kontraktowych na Targach.

Niemniej interesującym był fakt wpływu Centralnego Okręgu Przemysłowego, na kieru-

nek rozwoju produkcji przemysłowej. Działy przemysłu bezpośrednio zainteresowanego w realizacji przeprowadzanych inwestycji na terenie COP rozpoczęły pod wpływem zamówień na zaspokojenie jego potrzeb, produkcję wielu artykułów, lub też produkcję swą w odnośnych działach udoskonaliły. Zewnętrznym tego wyrazem było pokazanie tych artykułów przemysłowych na Targach. I znowu przede wszystkim w działach: metalowym, elektrotechnicznym i budowlanym.

Obniżka ceny cukru może zwiększyć spożycie

Instytut Badania Koniunktury i Cen przeprowadza z polecenia władz badania kalkulacji w przemyśle cukrowniczym.

Jak wiadomo, od r. 1935 spożycie cukru wzrosło o jedną czwartą. Równocześnie zmniejszył się eksport. Istnieją więc przypuszczenia, że zwiększenie konsumpcji na rynku krajowym wyrównało już straty, poniesione w związku z obniżką ceny cukru w grudniu 1935 r., tym bardziej, że mniejszy eksport deficytowy obniżył także straty, wynikające z tego tytułu.

Badania Instytutu mają umożliwić ustalenie, czy obniżka ceny cukru jest możliwa. Niższa cena bowiem przyczyniłaby się niewątpliwie do dalszego wzrostu spożycia.

W związku z rewizją ceny przedy-

skutowana byłaby też sprawa ewentualnej obniżki podatku od cukru, wnoszącego obecnie 37 gr od 1 kg.

Narady nad oddłużeniem rolnictwa

W dniu 10 bm. rozpoczęły się narady między członkami sejmowej komisji oddłużeniowej a powołanymi przedstawicielami Min. Skarbu na temat wniosków oddłużeniowych rolnictwa.

Podobno przed zwołaniem nadzwyczajnej sesji parlamentu w wyniku tych narad mają być przedstawione konkretne wnioski.

Krótkowzroczna polityka oszczędnościowa

Nadużywanie ofiarności społeczeństwa z Krzywdą mas robotniczych

Wczoraj omówiliśmy sprawę płac na robotach publicznych, która była przedstawiona w memoriale złożonym przez delegację Zw. Rob. i Rzem ZZP w Min. Op. Społ.

W dalszym ciągu memoriał przedstawiał dwie nie mniej ważne i palące sprawy: kwestię zatrudniania robotników wykwalifikowanych oraz odpracowywania świadczeń zimowych.

Szkodliwe „oszczędności”

W związku ze sprawą likwidowania skutków bezrobocia pozostaje kwestia zatrudnienia na robotach publicznych robotników wykwalifikowanych (rzemieślników).

Mimo, że należyte wykonanie robót publicznych wymaga z reguły zatrudnienia pewnej liczby wykwalifikowanych pracowników — zatrudniają organa samorządu terytorialnego bardzo często robotników o niedostatecznych kwalifikacjach albo też wykwalifikowanych lecz za wynagrodzeniem znacznie niższym od wynagrodzenia w prywatnych przedsiębiorstwach dla danej kategorii pracowników wykwalifikowanych.

Zwyczajnie te zmuszają wykwalifikowanych pracowników bezrobotnych do poszukiwania pracy w prywatnych przedsiębiorstwach przy szczególnym unikaniu robót publicznych z oczywistą szkodą dla jakości tych robót.

Nieobliczalne następstwa

Ten stosunek do płacy pracowników wykwalifikowanych na robotach publicznych niezależnie od innych skutków może w najbliższej przyszłości już spowodować niebezpieczeństwo ucieczki robotników od zawodowego

szkolenia się w zawodach wymagających znacznego uzdolnienia, co może ogólnie dotkliwie zaważyć na procesie produkcyjnym w postaci obniżenia poziomu zawodowych kwalifikacji. A to rychlej czy później musi spowodować w ostatecznej konsekwencji zmniejszenie przeciętnej wydajności pracy, w gałęziach pracy wymagających niewątpliwych przygotowań zawodowych.

8 godz pracy za 4 bochenki chleba

Ogromne rozgoryczenie wywołuje każdej wiosny sprawa odpracowywania świadczeń, pobranych przez bezrobotnych z tytułu pomocy zimowej. Organy samorządu terytorialnego wykorzystują nadarzającą się okazję, zmuszając bezrobotnych pod rygorem skreślenia ich z ewidencji do wykonywania pracy na robotach doraźnych, za których wynagrodzenie zalicza się w całości na poczet pobra-

nych świadczeń. W ten sposób za cenę dobrowolnej ofiarności całego społeczeństwa, łączącego na pomoc zimową, wykonywa samorząd terytorialny przy minimalnym udziale ze swej strony pożądaną inwestycję i inne konieczne prace miejskie. To wszystko dzieje się z oczywistą szkodą bezrobotnego, gdyż dla jaknajsilniejszego wykorzystania do tego celu pracy bezrobotnego, wynagrodzenie za jego pracę jest ustalane na tak niskim poziomie, by odpracowywanie świadczeń trwało jak najdłużej.

Cel ten ułatwiają sobie samorządy znakomicie, także drogą ustalania wartości świadczeń w nadmiernej wysokości. (W Gnieźnie wojew. poznańskim muszą bezrobotni wartość 4-ch bochenków chleba, ocenianą na 1.80 zł odpracowywać przez 8 godzin).

Nie dziwnego więc, że bezrobotny przez cały rok odrabia pobrane świadczenia zimowe, by następnej zimy stać się znowu ciężarem społeczeństwa. W tych warunkach niebezpiecznie pogłębiająca się nędza bezrobotnych i wiążące się z tym skutki — wymagają śpiesznego i kategorycznego uregulowania także i tego zagadnienia.

Terminy zebrań spółek akcyjnych

W DNIU 14 MAJA BR.
PROWINCJA

Bank Handlowy w Łodzi SA, Łódź, Piotrkowska 102, Stow. Techników, godz. 14.

Hartwig, Kantorowicz SA, Poznań, Grochowe Łąki 6, godz. 14.

WARSZAWA

„Petea” SA, Kopernika 13 m. 7, godz. 16.

Krajowa Hurtownia Herbaty, SA, Miodowa 25, godz. 18.

„Opoczno” SA, Szopena 12, g. 18.

Gielda pieniężna

DEWIZY: Holandia 294.25 (sprzedaż 294.99, kupno 295.51); Berlin (sprzedaż 215.07, kupno 212.01); Londyn 26.42 (sprzedaż 26.49, kupno 26.35); Nowy Jork (sprzedaż 5.51 1/4, kupno 5.29 1/4); Nowy Jork (kabel) 5.50 3/4 (sprzedaż 5.52, kupno 5.29 1/2); Paryż 14.55 (sprzedaż 15.05, kupno 14.65); Sztokholm 156.15 (sprzedaż 156.49, kupno 155.81); Zurich 121.25 (sprzedaż 121.55, kupno 120.95); Marka niem. srebrna (sprzedaż 115, kupno 110).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. p. prem. l. w. 1 m. 81.50; 3 proc. prem. p. inw. 81.50; 4 proc. p. państw. 81.50; 4 proc. p. kons. (większe) 68.50; 4 i pół proc. p. wewn. państw. 65.00; 3 proc. p. kons. 70.50; 10 proc. p. kolejowa 68.50; 4 i pół proc. l. z. ziemskie seria V 64.50—64.25; 4 i pół proc. l. z. Poznań 65.00—62.25; 5 proc. l. z. Warszawy (1935 r.) 72.—71.50—71.75.

AKCJE: Bank Polski 116.50; Bank Zachodni 52.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 34.75; Węg. 28.00—27.75; Lilpop 69.00—68.50 (ex-kupon); Starachowice 37.75—37.25.

Tendencja dla dowiz niejednolita, dla p. z. państwowych i akcji nieco słabsza, dla listów zastawnych utrzymana. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemiska (1000 zł) 54.00, (500 zł) 54.75, (100 zł) 64.50.

Gielda zbożowo-towarowa

Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Pšenica jednolita 28.50—29.00. Pšenica jara czerwona szklista 28.50—29.00. Pšenica zbierana 28.00—28.50. Żyto I stand. 22.00—22.25. Jęczmień browarny — Jęczmień I stand. 19.00—19.25. Jęczmień II stand. 18.50—18.75. Jęczmień III stand. 18.25—18.50. Owies I stand. 22.00—22.50. Owies II stand. 20.50—21.00.

Tendencja lekko wyżkowa. Obrót: pšenica 72 tony, żyto 267 t, jęczmień 235 ton, owies 60 ton.

Sprawozdanie

z walnego zgromadzenia Akcjonariuszów Zarządu Towarzystwa Warszawskich Kolei Dojazdowych

W dniu 11 bm. odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów zarządu Towarzystwa Warszawskich Kolei Dojazdowych.

Zebrań zagaił p. Anatol. Lothe. Sprawozdanie zarządu za rok sprawozdawczy 1937 r. złożył p. dyr. zarządzający, Stasiewicz Zygmunt.

Jak ze sprawozdania wynika, kapitał zakładowy towarzystwa, wynoszący zł 21.100.160, jest niższy od wartości majątku o sumę złotych 4.189.894.92 z tego powodu, że cały szereg robót i zakupów zostały wykonane na rachunek towarzystwa, oraz drobniejsze roboty inwestycyjne zostały wykonane na rachunek kapitału zapasowego. Dochód brutto z eksploatacji wszystkich linii towarzystwa wyniósł 3.600.443.65 zł i był większy od dochodu za 1936 r. o 174.569. Zmniejszenie się ogólnych dochodów w porównaniu z 1936 r. wypływa z ogólnej sytuacji, a zwiększenie się dochodowości l. Jabłonna — Warszawa — Karczew ma miejsce wskutek skasowania od 20 maja 1937 konkuren-

cyjnej linii autobusowej na odcinku Warszawa — Jabłonna, oraz nieznacznej podwyżki taryfy pasażerskiej na tym odcinku od października tegoż roku. Bez dodatkowych wydatków nieprzewidywanych w budżecie na r. 1937, prócz wydatków w ciągu roku sumy zł 43.900, których łączna suma stanowi zł 342.900, nie byłoby przekroczenia, a byłaby w porównaniu z budżetem oszczędność o 0,3 proc. Strata z eksploatacji wszystkich linii towarzystwa wyniosła w roku sprawozdawczym zł 335.162.03. W sumie powyższej mieszczą się rezerwy i procenty w łącznej sumie zł 342.900. Po zatwierdzeniu bilansu na 31 grudnia 1937 r. w sumie zł 29.904.644.99 i rachunku strat i zysków ze stratą w wysokości zł 335.162.03, przystąpiono do dokonania z wyborów 2-ch członków rady nadzorczej i zarządu. Do rady nadzorczej zostali ponownie wybrani pp. Leo Bernsteini i Gaston Ithier, do zarządu zaś pp. Zygmunt Stasiewicz i Aleksander Wilamowski.

W kilku wierszach

EKSPORT JAJ

Dziś odbędzie się w Radzie handlu zagranicznego posiedzenie podkomitetu ogólnoorganizacyjnego, poświęcone sprawie zaku p. jaj na podstawie kontraktów do składów eksportowych. Omówiony będzie projekt odczuwającego zarządzenia.

SPRAWY NASIENICTWA

W dniu 21 maja rb. odbędzie się zebranie prezydium sekcji centralnej do spraw nasiennictwa, działającej przy Związku Iz Organizacji Rolniczych R. P. Omówione będą sprawy budżetowe oraz ustalenie porządku dziennego zebrania rady sekcji.

Bank Francji obniżył stopę dyskontową

Bank Francji obniżył z dniem 12 bm. stopę dyskontową z 3% do 2½%. Obniżka ta jest dowodem optymistycznej oceny przez kierownictwo instytucji emisyjnej oraz rząd rozwoju sytuacji finansowo-walutowej we Francji. W szczególności na u-

czynienie tego kroku wpłynęło zjawisko przyprywu repatriowanych kapitałów francuskich oraz pomyślna sytuacja franka francuskiego.

Ceny zbóż

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 2 do 8 bm. według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg w złotych: (cyfry: I-a — pszenica; II-a — żyto; III-a — jęczmień; IV-a — owies):

	28.28	21.42,5	—	20.87,5
Warszawa	28.28	21.42,5	—	20.87,5
Poznań	25.00	19.92,5	—	17.25
Bydgoszcz	24.85	20.45	—	17.75
Łódź	26.94	21.85	—	20.64
Lublin	27.35	20.05	10.00	19.65
Włocławek	25.86	18.17,5	—	17.62,5
Rybnik	26.00	18.76	—	17.75
Katowice	27.06	20.60	—	20.81
Kraków	27.41	20.91	—	20.08
Lwów	25.52,5	19.14,5	20.00	18.55
Hamburg	31.97	22.49	—	15.78
Praga	37.58	30.28	50.14	27.52
Chicago	16.54	12.54	18.70	10.87

Pracownicy „Frampolu” mówią...

Bałagan—nieporządek—niefachowość

Zeznania świadków w procesie Michalskiego

Wczorajszy dzień rozprawy poświęcony był długotrwałym przesłuchaniom byłych pracowników Frampolu, — monterka Kamockiego, prokurenta Zandberga, a następnie dzierżawcy Frampolu Darowskiego.

Pierwszy z powyższych świadków nie wniósł nic nowego do sprawy, po za tym, iż wyraził się, że w firmie panował „bałagan”.

Następny świadek, b. prokurent firmy Frampol Zandberg opowiadał również o wielkim nieporządku jaki zastał w firmie. Zandberg był właścicielem kierownikiem oddziału warszawskiego. Jako były kolega Michalskiego — miał się stać jego człowiekiem zaufania. Miał ożywić i kontrolować przedsiębiorstwo.

Sprawy kredytowe

Na wszystkie zapytania prokuratora i sądu, zmierzające do wyjaśnienia, jaka była jego rola, czy przypadkiem nie był specjalnie angażowany dla spraw kredytowych w sensie robienia nowych długów — odpowiada przecząco, wyjaśniając, że przez sprawę „kredytową” rozumiał prolongację istniejących zobowiązań, których była niezliczona wprost ilość. Dość powiedzieć, że nie było żadnej ewidencji weksli znajdujących się w obiegu, żadnych ksiąg...

Na posiedzeniach wspólników, w których kilkakrotnie brał udział — Michalski rozpacział, a Miazgo stawał się wszystkim w różowych, optymistycznych barwach.

Świadek nie umie wyjaśnić, jaki był istotny stan interesów w chwili kiedy wszedł do przedsiębiorstwa. Nieruchomości oceniał mniej więcej na dwieście tysięcy złotych — długi na czterysta tysięcy złotych.

Jurata

W chwili angażowania go do Frampolu był bankrutem. — zależało mu na posadzie i chciał przede wszystkim pracować. Wierzył, że coś z interesu będzie. Ostatecznie jego pomysłem była budowa domków gotowych i podjęcie budowy „Juraty”.

Jest zdania, że kosztorys, jaki przedłożono właścicielowi obecnemu „Juraty” Lewinowi był zupełnie prawidłowy, — ceny były dobre. Więc nie było tak, jak twierdził sam Lewin, iż kosztorys budowy miał być o 50% niższy, niż innych firm, — tę zaś taniość umożliwiał jakoby fakt, iż firma Frampol miała drzewo na kredyt z lasów ordynacji Potockich, no i za drzewo to w rezultacie nie płać. Świadek Zandberg stanowczo twierdzi, że przysłano drzewa bardzo mało, a przeważnie kupowano je na miejscu. Na tej zresztą transakcji, tj. na budowie „Juraty” Frampol zarobił.

Dzierżawca

W dalszym ciągu zeznawał św. Darowski. Zeznania jego przeciągnęły się do późnego wieczora — zaczęły się po godzinie szóstej.

Świadek Darowski wydzierżawił firmę Frampol na rok przed aresztowaniem Michalskiego. Na dzierżawie tej stracił około sześćdziesiąt tysięcy złotych. W zeznaniach świadka Darowskiego było kilka momentów wprost sensacyjnych. Obciążają one w wysokim stopniu oskarżonego Miazgę.

Świadek Darowski zawarł w imieniu Frampolu kontrakt z salinami państwowymi na dostawę worków. Był to interes dobry.

Aresztowania działaczy ludowych

W więzieniu na Pawiaku osadzony został sekretarz zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Mińsku Mazowieckim, Stanisław Bąk. Z nakazu władz sądowych aresztowany został również członek rady naczelnej ludowców, mieszkaniec pow. łukowski, Władysław Turek.

Groźby

Po aresztowaniu Michalskiego zgłosił się do Darowskiego zaufany buchalter firmy Frampolu a specjalnie osobisty zaufany Miazgi Chmurzyński i zażądał przejęcia kontraktu dzierżawnego na Miazgę — w szczególności dochodu z transakcji z salinami, — grożąc, iż w razie odmowy wpłatany zostanie w proces Michalskiego.

Wkrótce potem dostał list od pani Michalskiej, w którym również zawarta była groźba wpłatania go w proces, o ile nie przeleje tych dochodów na Miazgę. Zdaniem świadka pani Michalska była terroryzowana przez Miazgę.

Ciekawy jest również szczegół wykradzenia z biurka świadka Darowskiego dokumentu rozliczeniowego między Michalskim a Miazgą. Zabór, względnie usunięcie tego dokumentu leżało jedynie i wyłącznie w interesie Miazgi. Miazgo w śledztwie przyznał się do wykradzenia tego dokumentu.

Rycerz bez skazy

Przygotowania do beatyfikacji hetmana Żółkiewskiego

LWÓW, 12.5. Sprawa beatyfikacji wielkiego Polaka, hetmana Stanisława Żółkiewskiego, zyskuje coraz więcej ludzi nauki, osobistości ze sfer wojskowych itd. do współpracy.

JE ks. arcybiskup metropolita lwowski dr Bolesław Twar-

dowski, w którego archidiecezji, w Żółkwi, spoczywają kości Rycerza bez skazy, zgodził się na ewentualny proces informacyjny, przygotowany, na razie, przez generalnego postulatora, ks. dra Topolińskiego w Rzymie.

Caritas działa

Kurs społeczno-charytatywny

Kat. Związek „Caritas” z każdym rokiem rozwija zakres swej pracy społeczno-charytatywnej. W chwili obecnej prowadzi 45 świetlic i przedszkoli, szwalnię, domy pracy, kolonie i półkolonie, kuchnie a przede wszystkim opiekę materialną i moralną nad przeszło 5 tysiącami rodzin.

Nawiązywanie społecznego kontaktu z tylu tysiącami rodzin i osób, częstokroć życiowo wykończonych stwa-

rza poczucie wielkiej odpowiedzialności za dalsze pokierowanie i wydzignięcie tych tysięcy rodzin ze stanu bezwoli, załamania duchowego.

W tym celu „Caritas” organizuje trzydniowy kurs charytatywny dla wszystkich stowarzyszeń charytatywnych, zrzeszonych w związku „Caritas”.

Kurs ten ma pogłębić znajomość metod opieki społecznej, pogłębić doktrynę katolicką o potrzebie pracy charytatywnej w dobie obecnej.

Kurs odbywać się będzie w dniach 16, 17 i 18 maja w godzinach od 18 do 21 w Domu Katolickim, ul. Nowogrodzka 49.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Rekursy niemieckich organizacji rozwiązanych na Pomorzu

Do Min. Spr. Wewn. wpłynęły dwa rekursy organizacji rozwiązanych przez władze bezpieczeństwa, a uchodzących powszechnie za zakonspirowane łże masonskie.

Z odwołaniem do władzy nadzorczej wystąpiły stowarzyszenia działające na Pomorzu „Frigerich”, „Zur wahren freundschaft”, „Johannis lego Wilhelm zur Starlenden Geristichkeit”.

Należy nadmienić, że poza tym do załatwienia w MSW znajduje się sprawa rozwiązanej organizacji „Ogniwo”, która była przed niedawnym czasem szeroko poruszana podczas rozprawy sądowej na tle procesu o ukrywanie Zielonego.

Kary za bezprawne udzielanie ślubów

Do Sądu Najwyższego wpłynęło wiele skarg kasacyjnych księży greckokatolickich, skazanych przez sądy za bezprawne udzielanie ślubów osobom wyznania rzymsko-katolickiego. Ze skargą kasacyjną wystąpił m. in. ks. Wólczyk skazany na 500 zł grzywny, ks. Romanowski skazany na 300 zł grzywny.

Wyroki te zapadły w Małopolsce Wschodniej.

W niedzielę, dnia 8 bm. odbyło się na rynku w Cieszanowie, pow. lubaczowskiego, wielkie zgromadzenie publiczne Str. Ludowego, na które przybyło około 3.000 chłopów, w czym znaczna ilość Ukraińców.

Zgromadzenie rozpoczęło odśpiewaniem hymnu narodowego. Silne wrażenie wywarło na zebranych, gdy trzy tysięczny tłum, w którym ramie przy ramieniu stali Polacy z Ukraińcami — zgodnie i z wielkim przejęciem śpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy”.

Następnie wygłoszono liczne przemówienia. Pierwszy, owacyjnie witany przez zebranych, zabrał głos kpt. Schram (niedawno zwolniony z więzienia za udział w strajku rolnym), po nim przemawiali J. Piotrowski, K. A. Bednarz, Pruchnicki i Faryniarz.

Po tych licznych i entuzjastycznie przyjętych przemówieniach, chór młodzieży z Łukowa odśpiewał kilka pieśni ludowych, najmłodsi Indowcy wygłosili okolicznościowe wiersze, po czym uchwalono kilka rezolucji.

W uchwalach zgromadzenia wskazywano na konieczność powołania rządu opartego na zaufaniu całego społeczeństwa, który nie ograniczałby się tylko do obietnic, lecz dałby pracę i równe prawa wszystkim obywatelom. Poza tym domagano się podniesienia stanu obronności Polski i to zarówno w dziedzinie materialnej jak i moralnej.

Najbardziej charakterystyczne były dwie uchwały. W jednej zgromadzenie powołało się na wielokrotne stwierdzenie miarodajnych czynników państwowych, że szesnastomiesięczny strajk chłopów był akcją legalną i władzom uprzednio znaną domagając się amnestii dla wszystkich uczestników strajku.

Druga uchwała ma niezmiennie ważne znaczenie dla stosunków na kresach wschodnich. Uczestnicy zgromadzenia oświadczają w niej iż wszystkie poczynania tajnych mafii i służalców obcych agentur rozbijają się o silną wolę chłopów którzy nie pozwolą na rozbić kraju do którego powstania przyczynili się własna krew i znojem.

Pieśnią „Gdy Naród do boju” zakończono zgromadzenie.

Ludowcy wychodzą z więzień

Dnia 12 bm. odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa o zająsca w Kasinca Małej w czasie strajku chłopskiego. Z 9 skazanych przez Sąd Grodzki w Mszanie Dolnej w dn. 3 stycznia br. — pięciu zostało uniewinnionych, pozostali zaś skazani: Sebastian Hars na rok i 6 miesięcy więzienia, Marian Szczytko — na 1 rok, J. Szczytko i W. Szczytko — po 8 mies.

Z więzienia Sądu Okręgowego w Przemyślu wypuszczono na mocy decyzji Sądu Apelacyjnego we Lwowie ludowców, którzy przebywali w więzieniu przemyskim przez przeszło pół roku, a to Józefa Pelca, prezesa Ukola Str. Lud. z Konieczowa, Józefa Krupę z Szówska, Antoniego Bąka, Jana Pukasa i Antoniego Jabłońskiego z Czelatyc.

Wszyscy wymienieni zostali w Inst. zasadzeni i przebywali w więzieniu w związku ze strajkiem rolnym.

Nowa świątynia na Polesiu

PINSK 12.5. Dnia 8 maja JE ks. dr Karol Niemira, biskup sufragany piński dokonał poświęcenia nowego kościoła w Małkowiczach. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych oraz licznie zgromadzeni wierni.

Pracownikowi ciemna krytyka się nie bni

„Ani w lewo, ani w prawo!”

Z tym Ozonem coraz gorzej:
umrzeć nie chce — żyć nie może.

GRYP

„Jeszcze Polska nie zginęła”

Śpiewali Polacy i Ukraińcy

na wielkim wiecu Str. Ludowego

Przyslij próbkę pisma, datę urodzenia Poznaj swoje przeznaczenie Pani In-Tao odpowiada naszym czytelnikom

Kto chce poznać swoje wartości i uzdolnienia na podstawie analizy grafologicznej lub astrologicznej niech przysła pod adresem naszej Redakcji z załączeniem „IN-TAO“ próbkę swego pisma, względnie dokładną datę urodzenia załączając na koszty 50 groszy w znaczkach pocztowych.

Dla prenumeratów naszych uzyskaliśmy również zniżkę 50 proc. za wizyty osobiste u p. IN-TAO (za okazaniem kwitu za pronumeratę za m-c bieżący).

Pani IN-TAO przyjmuje przy ul. Wspólnej 12 m. 18 od 10 rano do 14 i od 16—18.

Odpowiedzi

P. Leopold R. Typ Lwa. Urodzeni pod tym wpływem to ludzie o dużej sile woli, zdecydowani, dumni, odważni, optymiści z wielką ufnością w swe siły. Żadni władzy — przezwyciężają ją zdobywając, względnie uzyskują niezależność. Raczej mógowcy niż intelektualiści. W ogóle natury raczej męskie. Mówią rozkazująco, krótko, urywając. Sympatię lub antypatię objawiają wyraźnie. Prawi, dla otoczenia serdeczni choć uprzejmość ich zależna jest od nastrojów. Umysty sympatyczne, talenty organicyzacyjne. Bardzo niezależni, lubią wszelkie przyjemności życiowe, przeżyć, przyrodę, rasowe zwierzęta. Skłonności bohaterskie. Zalamują się tylko przy rozterkach uczuciowych. Na trwałych małżeństw mało się nadają z racji swej wielkiej niezależności. Chętnie uprawiają hazard i spekulację. Lubią dobrze zjeść, ładnie mieszkać. Lekko myślnie wydają pieniądze lub rozpożyczają je, stąd częste kłopoty. Idealni przyjaciele, a wybaczący wrogowie. Entuzjastami się do nowych poczynają. Kochają poezję, muzykę, sztukę, najchętniej jednak tkwią w erotyzmie i miłości. Urodzeni pod złym wpływem Lwa działają impulsywnie, popędliwie i gwałtownie. Bezwzględni, uprzejmi, nieobliczalni o właściwościach niszczycielskich. Pismo Pana wykazuje trochę wewnętrzne rozdwojenie. Zdolności

artystyczne i filozoficzne, dobroczynność i bardzo duża intuicja. Całkiem napewno znając siebie możemy odpowiednio pokierować sobą, swoim życiem w całokształcie, ale przede wszystkim musimy właśnie poznać siebie, co zupełnie nie jest łatwe, a jednak jest to głównym obowiązkiem

człowieka pragnącego żyć świadomie.

P. Jerzy Kw. z Żoliborza. Typ Lwa. Ogólna charakterystyka wyżej. Postawił Pan aż... dziesięć pytań, mogących nie odpowiedzieć tylko bezpośrednio, u siebie w godzinach wskazanych.

6.15 24.00 RADIO

PIĄTEK, 13.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.30 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.30 Wład. gospodarcze; 15.45 „Nasze drzewa“ audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert rozrywkowy; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Recital skrzypcowy Stanisława Mikusowskiego; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Jakże sporty powinna uprawiać kobieta? 18.10 Chór dzieci krakowski; 18.55 Audycja dla wsi; 19.00 Teatr wyobraźni: „Krosienka“; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Jakub Offensbach „Księżniczka Gerolstein“ operetka; 22.00 Koncert wieczorny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 „Dzień żałoby w Polsce“.

WARSZAWA II.

15.00 Płyty; 14.00 Pare informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Reportaż; 15.15 Wład. sportowe; 15.20 Trio P. R.; 18.00 Koncert solistów; 18.50 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Świętochowski jako pisarz“; 22.15 Płyty; 22.50 Muzyka taneczna; 23.50 Płyty.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Sztutgart. „Sprzedana naręczona“ — opera Smetany.
20.00 Drottich. Music-hall paryski z udziałem Mistinguett.
20.00 Deutschlandsender. Koncert Filharmonii Berlińskiej. Dyr. Zygmunt Latoszewski.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny z udziałem Aleksandra Tansmana (fort.).
21.00 Rzym. „Frasquita“ operetka Lehara.
23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

SOBOTA, 14.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.30 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.30 Wład. gospodarcze; 15.45 „Nasze drzewa“ audycja dla dzieci; 16.00 Recital skrzypcowy Stanisława Mikusowskiego; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Jakże sporty powinna uprawiać kobieta? 18.10 Chór dzieci krakowski; 18.55 Audycja dla wsi; 19.00 Teatr wyobraźni: „Krosienka“; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Jakub Offensbach „Księżniczka Gerolstein“ operetka; 22.00 Koncert wieczorny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 „Dzień żałoby w Polsce“.

WARSZAWA II.

15.00 Płyty; 14.00 Pare informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiadomości sportowe; 15.15 1000 taktów muzyki; 18.00 Koncert popularny; 19.00 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „W szalecie“ epizod z powieści Karola Ferdynanda Ramuz; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 23.50 Płyty.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

21.00 Mediolan. „Aida“ opera Verdiego (tr. z Florencji).
21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.
21.55 Budapeszt. Koncert orkiestrowy.

NIEDZIELA, 15.5.1938 R.

WARSZAWA I.

8.00 „Pod Twoją obronę“; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Regio-

nalna transmisja z Kallisa; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 Fragment z powieści Klemensa Junoszy „Na zgłiszczach“; 13.30 Muzyka obładowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 16.05 Mozart: Trio es-dur na obój, fagot i fortepian; 16.25 Recital śpiewaczy Sergiusza Bononiego; 16.45 O ochronie zabytków przeszłości; 17.00 Podwieczorek świąteczny; 19.00 Transmisja z marszu Sulejówkę Warszawa; 19.20 „Brat znajduje brata“ komedia; 19.45 Muzyka popularna; 20.35 Transmisja z poświęcenia kopca Marsz. Piłsudskiego w Zawadach; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wind. sportowe; 21.15 „Ta-jój“; 22.00 Opowieść o Wagnerze; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

14.45 „Kawaler srebrnej róży“ opera R. Straussa; 16.50 Otwarcie wystawy psów rasowych; 22.00 Płyty.

LEKARSKIE

LECZNICA 32 ELEKTORALNA 32

przy Chłodnej
WENERYCZNE, PŁCIOWE i SKÓRNE
Krótkie fale od godz. 9 r. do 9 wiecz. (045)

24 LECZNICA 24 CHŁODNA 24

Choroby WENERYCZNE, Skórne, Moczopłciowe, Świątolenictwo
Codziennie od 9 r. — 9 w. w. niedziele weta do godz. 1-ej p. poł. (006)

SPECJALNA przych. dla chorych na PŁUCA

porada wraz z prześwietleniem
W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09, godz. 10-13-7 (0011)

GABINET ELEKTROLECZNICZY

LECZENIE CHOROBY SKÓRNYCH promieniami granicznymi Bucky'ego ŚNIADECKICH 12. Telef. 9.65-22. (003)

Dr. med. A. LESZCZYŃSKI

weneryczne, płciowe, skóry
CHMIELNA 33 (dom kina Atlantic, przyjmuję od 9 r. do 8 wiecz., oraz w Lecznicy Mariańska 9, godz. 4—5 (0011)

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI „Aida“ z Bandrowską-Turską.
NARODOWY: „Gęsi i gąski“.
POLSKI: „Pygmalion“ Shawa.
LEŃNI: „Dama od Maksyma“ w reż. Nie-wiarowicz z Mira Ziminską, Złotem i Grabowskim.
ROWY: „Serce“ Bernsteina w reżyserii St. Wysockiej.
MAŁY: Komedia Mauriac'a „Asmodeusz“ w reżyserii i z udziałem Marii Przybyłko-Potockiej.
ATENEUM: Codziennie „Szóste piętro“ w reż. Perzanowskiej z Jaraczem na czele zespołu.
MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi“ A. Herzla.
KAMERALNY: Codziennie „Niewiniątka“.

WIELKA REWIA: Dziś występ gościnny Józefiny Baker i jej zespołu. Dwa przedstawienia: 7.45 i 10 wiecz. W sobotę premiera komedii Feydeau „Opiekun się Amelią“ z Różańską, Skalską, Fertnerem, Symem, Orwidem, Ruszkowskim, Rego w rolach głównych.
MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Skąd swad“ CAFE CLUB: Szopka polityczna.
INSTITUT REDUTY (Kopernika 56-40): Komedia Cwojdzkiego „Teoria Einsteina“.
ROSTYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Bogom“ Ostrowskiego.
TEATR 8.15: „Krwista leńnicka“.
FILHARMONIA: Dziś recital fortepianowy genialnego pianisty polskiego Józefa Hofmana. Artysta wykona kilka utworów Chopina, Schumanna i Beethovena.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 55): „Nancy Steele zginała“.
BALTIC (Chmielna 9): „Pani Walewska“.
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzes“.
CASINO (Nowy świat 50): „Grzech młodości“.
COLOSSEUM (Nowy świat 19): „Tajemniczy przelicznik“.
EUROPA (Nowy świat 65): „Po wielkiej wojnie“.
IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Ósma żona sinobrodzka“.
PALLADIUM (Złota 7): „Księżniczka cygańska“.
PAN (Nowy świat 46): „Za zasłoną“.
RIALTO (Jasna 5): „Świat mówi o nas“.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Za cudzołazy“.
SILFOWY (Marszałkowska 112): „Złoty kamień“.
STUDIO (Chmielna 7): „Tygrys Esznapur“.
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Ostatni alarm“.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Dzień na wysigach“.

ACRON (Jasna 64): „Książę i żebrak“.

„Orkiestra bohaterów“.
ADRIA (pl. Teatrny): „Fortencjki“.
AMOR (Elektoralna 45): „Ben-galski tygrys“.
ANTINEA (Jasna 51): „Tańczący pirat“.
Wódz czarnokorymb“.
AS (Grójecka 56): „San Francisco“ — film kolorowy.
BIS (Elektoralna 21): „Kapitan Taylor“ i „Wielki dom“.
CZARY (Chłodna 29): „Serce i szpada“ i „Gra życia“.
EDEN (Marszałkowska 51): „Jedziecie w masce“ i „Aventura amerykańska“.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Jed pierwszy bal“ i „Pod twoim okiem“.
FAMA (PRZEDZIOŁ 9): Wkręćcie otwarcie. FEMINA (Leszno 55): „Ostatni alarm“.
FILHARMONIA (Jasna 5): „Moje szczęście to ty“.
FLORIDA (Jasna 41): „Zamek tajemnic“.
FORUM (Krakowska 14): „Enochli się w Parzu“ i „Śmierć czyha w dżungli“.
HELIOS (Wolska 8): „Dziewczyna szuka miłości“ i „Dziękuję“.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Szelek“ z Ramonem Nowarow.
ITALIA (Wolska 52): „Gdy kwitła bzy“.
JURATA (Krakowska Przedmieście 66): „Dziwczyna z Nowolipki“ i „Zaczarowane królestwo“.
KOMETA (Chłodna 49): „24 godziny miłości“ i „Rola“.
KINO PARAFI ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Kochana rodzinka“ Filip i Flap.
MAJESTIC (Nowy świat 43): „Wytorny świat“.
MARS (Pl. Inwalidów): „Dziwczyna z Nowolipki“ i „Zdemaskowany bohater“.
MASKA (Leszno 70): „Czarownica z saloni“.
METRO (Smocza 15): „Władcy puszcy“ i „Córka samuraja“.
MEWA (Hoża 58): „Nie znała miłości“ i „Na straży prawa“.
MIEJSKIE (Hypotečna 5): „Hiszpański motyl“.
MUCHA (Długa 10): „2 dni w reju“ i „Kolor dodatek“.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Dz ma kameliowa“ i „Atak o świecie“.
PROMIEN (Chłodna 51): „Niezwykły Bili“ i „Złoty sygnal“.
PRASKIE OKO (Zygmunowska 18): „Dziwczyna z Nowolipki“ i „Srebrna torpeda“.
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Szelek“ i „Rola“.
PRAGA (Targowa 71): „Dziewczyna szuka miłości“.
RAJ (Czerwikowska 191): „Na Sybir“.
RENA (Długa 9): „Tędotwata“ i „Ordynat Michorowski“.
ROXY (Wolska 14): „Linia Maginota“ i „Dziękuję“.
RIWIERA (Leszno 2): „Bunt zalegi“ i „Dziękuję“.
SFINKS (Senatorska 29): „Lekarz pięknych kobiet“.
SOKOT (Marszałkowska 69): „Jed największy błąd“.
SORENTO (Krypska 34): „Nie oddam dziecku“ i „Magnolia“.
ŚWIAT (Suzina 4): „Romantyczny milioner“.
SYRENA (Inżynierska 7): „Gra życia“ i „Wiosna w Holandii“.
ŚWIAT (Nowy świat 19): „Eskapada“.
TON (Puławska 70): „Sherlok Holmes i dr Watson“.
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Maria“ i „Kraj miłości“.
UCIECHA (Złota 72): „Towarzysze broni“ i „Rola“.
WANDA (Mokotowska 75): „Zawiniłam“ i „Rola artystyczna“.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Valentine Williams

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego
KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI:

Alina Innesmore i lady Julia Rossway wracają z przyjęcia na królewskim dworze.
Późną nocą, po obowiązkowej fotografii, Alina przypomina sobie, że obiecała Barry'emu pokazać mu się w dworskiej sukni. Wstępuje więc doń na chwilę.
Przy drzwiach mieszkania Barry'ego Alina robi straszne odkrycie. Zza żółtych drzwi sączy się struga krwi, zielone cało schodzi. Za wyważonymi drzwiami, Rodney Rossway, który przypadkowo znalazł się na miejscu, dokonywał straszego odkrycia... Barry Swete został zamordowany.
Rozpoczyna się śledztwo. Alina przypomina sobie, że widziała człowieka, który chykiem umknął z domu Barry'ego już po odkryciu zgonu Swete'a.
Śledztwo bierze w swoje ręce naczelny inspektor Scotland Yardu — Manderton.

Zeznania Rodney'a poza małym odchyleniem od prawdy były całkiem szczerze. Inspektor robił na Alinie wrażenie, że słucha tylko jednym uchem, gdyż wciąż wodził wzrokiem po mieszkaniu, ale jednak nie uронił z opowiadania ani słowa.

— Myślałem, że Barry popełnił samobójstwo — ciągnął dalej Rodney — zbiegłem na dół, aby posłać po doktora. Gdy wróciłem, panna Innesmore powiedziała mi, że słyszała ruch w mieszkaniu.

Manderton przerwał mu:
— Niech nam panna Innesmore sama to opowie. Odnosił się do Aliny szorstko, ale nie bezwzględnie, pomagał jej się wypowiedzieć. Zastanawiała się,

czy postać, która mignęła jej przed oczami, była istotą żywą, czy też wytworem wyobraźni. Manderton nie okazywał niedowierzania, przeciwnie nalegał na szczegóły. Jak długo czekała u drzwi? Jaki rodzaj hałasu słyszała? Czy strzał? Czy krzyk? A człowiek, którego widziała, jak wyglądał? Czy to był ktoś z lepszej sfery, czy ulicznik. Młody czy stary? Niski, czy wysoki?

— To nie był ulicznik — odpowiedziała żywo. — Wiek bliżej określić nie mogę, twarzy jego nie widziałam, mam wrażenie, że był wysokiego wzrostu, a biegł bardzo szybko, przemknął się tylko. Miał na sobie palto...

— Jakiego palto?

— Ciemne...

Manderton westchnął:

— Prawie wszystkie palta są ciemne.

— Kłnierz był podniesiony... a prawda... miał też czapkę na głowie...

— Jaki rodzaj czapki?

— Zwyczajna czapka jasna, zdaje się, że z tweedu. Nie mogę niestety nic więcej panu powiedzieć — dodała Alina, zniechęconym tonem.

Inspektor zwrócił się do Rodney'a:

— Przypuszczam, że pan zdaje sobie sprawę z tego, że w chwili kiedyś z sioferem wyważyli drzwi, ten człowiek ukrywał się w mieszkaniu.

Twarz Rodney'a przybrała wyraz zakłopotania:

— Nie myślałem o tym wówczas.

— Rozumiem przez to — rzekł Manderton — że pan nie widział ani nie słyszał nic takiego, co by pozwalało domyślać się obecności kogoś więcej oprócz panów i zmarłego.

— Absolutnie nie, pokój tonał w ciemnościach. Gdy zapaliliśmy światło, wszystko było w tym samym stanie, co teraz, wszystko oprócz parawanu... to jest...

Manderton utkwiał przenikliwy wzrok w jaskrawym parawanie. Zapytał nagle:

— Gdzie on stał w owej chwili?

Rodney wskazał mu miejsce. Inspektor tarł brodę w zamyśleniu, spoglądając ku tylnemu wyjściu.

— Nie przyszło panu do głowy spojrzeć dookoła?

Rodney wzruszył ramionami.

— Sądziłem, że tu zaszedł wypadek samobójstwa, więc czemu miałbym się rozglądać?

— Na pewno intruz śledził z ukrycia wszystkie pańskie ruchy — i gdy pan zajmował się zemdloną panną Innesmore, odwrócony plecami do wyjścia, drab się przez nie ulotnił. A teraz proszę mi powiedzieć, co się znajduje za tym domem?

— Tam jest Frant House, gdzie obecnie mieszkamy. To zaś mieszkanie zostało przerobione z dawnych stajen.

— Słyszałem o tym od mego pomocnika, przypuszczam, że stąd do państwa musi być przejście?

— Nie, panie inspektorze, żadnego przejścia nie ma.

— A jak jest z oknami?

— Okna są tylko dwa, małe i zakratowane. Jedno w łazience, z której wyjście do sypialni, a drugie w stołowym pokoju.

— A te okna wychodzą na...?

— Na dach od tenisa.

— Na jaki dach?

— Od tenisa Frant House'u, zbudowanego obok wozowni.

Informacje, które wprawiają w zakłopotanie, zawsze drażnią ludzi myślących z nateżeniem. Manderton zapytał z irytacją w głosie:

— Cóż znowu za dach — nad tenisem?

Tu odezwał się głos agenta Dane'a z drugiego końca pokoju.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Przygwożdżone obelgi i zarzuty Oszczercy przepraszają pana Cardiniego

W roku 1934 w okresie wyborów do Rady miejskiej miasta Częstochowy, w dzienniku „Słowo Częstochowskie” ukazał się napastliwy artykuł p. Piotra Dziubka pt. „Częstochowska Chadecla w drodze do całkowitej likwidacji”. W tekście tego artykułu było pomieszczone oświadczenie zawierające napaści, obelgi i oszczerce zarzuty przeciwko panu Cardinemu.

Zarówno autor artykułu p. Piotr Dziubek, jak i ówczesny redaktor „Słowa Częstochowskiego” Józef Wolnicki zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Sąd okręgowy po przeprowadzeniu szczegółowego dochodu doszedł do wniosku, iż w artykule tym zawarte były wyraźne oszczerstwa które pan Cardiniemu wyrządziły poważną, a w najmniejszym stopniu niezaskuszoną krzywdę. W rezultacie sąd skazał obydwóch oskarżonych: Piotra Dziubka na trzy miesiące aresztu, koszty sądowe i grzywnę, zaś p. Józefa Wolnickiego na karę aresztu.

Obaj skazani ogłosili na łamach pras obszerne wyjaśnienia i przeproszenia pod adresem znieważonego przez nich pana Cardiniego. W przeprosze-

niach tych obaj odwołują się do chrześcijańskich uczuć poszkodowanego prosząc jednocześnie o darowanie im winy i cofając oszczerstwa, które były powodem sprawy sądowej.

Zgromadzenie publiczne w Częstochowie Doniosła rezolucja

Dnia 3 maja w Częstochowie odbyło się z inicjatywy Teodora Kisera, b. komisarza plebiscytowego dla Śląska, wielkie zgromadzenie publiczne w olbrzymiej sali „Ogniska Robotniczego” przy obecności około 800 osób. Między zgromadzonymi były widoczne błękitne mundury hallerczyków, po wstańców śląskich, twarze robotników i ich przywódców.

Zebrań zagał b. poseł na sejm p. Z. Cardini, przewodniczył p. P. Krawczyk, sekretarował p. St. Olszta.

Pierwszy referat wygłosił p. Kiser, b. prezes i organizator częstochowskiego Związku Powstańców Śląskich, obecnie inwalida wojenny. W swym zajmującym i ciekawym referacie przedstawił zebranym dawniejsze stosunki, panujące na Śląsku, i omówił działalność senatora Wojciecha Koriantego, jego pracy i wysiłków w tej części kraju.

Drugi referat wygłosił b. poseł na sejm p. Z. Cardini, charakteryzując stosunki panujące w Polsce na schyłku XVIII stulecia i prace sejmu nad konstytucją 3 maja.

Omawiając sytuację Rzeczypospolitej Polskiej pod koniec osiemnastego stulecia referent nawiązał do sytuacji dzisiejszej, stwierdzając, że i dzisiaj

Zgoda jest — pieniędzy brak Przedstawiciele zw. zawodowych u prez. miasta

LÓDŹ 13.5. W zarządzie miejskim w Łodzi odbyła się konferencja władz miejskich z przedstawicielami związków, na której omawiano sprawę robotników sezonowych.

Przedstawiciele związków wysunęli cztery postulaty, a mianowicie: 1) zatrudnienia wszystkich robotników, którzy pracowali w roku ubiegłym, 2) podwyższenia płac o 25 proc. 3) rozszerzenia robót do pełnych 6 dni w tygodniu; 4) prowadzenia robót systemem gospodarczym.

W odpowiedzi na to prezydent m. Łodzi M. Godlewski wyraził zasadniczo zgodę na żądania związków, z drugiej jednak strony wyjaśnił, że na przeszkodzie w realizacji tych zamierzeń stoi przede wszystkim brak odpowiednich kredytów. Brak ten spowodował, że jakkolwiek zatrudniono dopiero około 2.500 na ogólną liczbę 4.500 pracujących ubr. nie ma na razie widoków na zatrudnienie wszystkich i w najlepszym razie może otrzymać jeszcze pracę około 800 robotników. Przyjęcie dalszych uzależnia zarząd miejski od otrzymania nowych kredytów po które zwrócono się już do ministerstwa opieki społecznej.

W sprawie podwyższenia płac dotychczasowych niestety na razie nie można nawet myśleć o tym, gdyż zmniejszyłoby to ilość pracujących robotników. Przedstawiciele związków zapowiedzieli dalszą akcję.

Kronika Śląska

— Na miejsce zmarłego niedawno prezesa prokuratury sądu apelacyjnego w Katowicach dra Tokarskiego mianowany został b. prezes sądu apelacyjnego w Kielcach prok. dr Markowski. Wiceprezes sądu okręgowego w Katowicach dr Stodolak przeniesiony został na stanowisko sędziego sądu apelacyjnego w Katowicach. Wiceprezesem sądu okręgowego mianowany został dr Kucharczyk, zastępcą prezesa sądu apelacyjnego w Rybniku.

— W hucie „Florian” w Świętochłowicach odbyło się zebranie załogi w obecności dyrektora huty i starosty powiatowego Szalińskiego. Na zebraniu uchwalono z okazji III-ciej rocznicy śmierci marszałka Piłsudskiego jednogodzinny zarobek oddać na Fundusz Obrony Narodowej. Podobną uchwałę powzięła załoga huty „Polska”.

— Fundusz Pracy w Katowicach ogłosił konkurs na dostawę chleba dla bezrobotnych w ilości od 350—450 kg.

— Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” w Szopienicach obchodzi 15 maja 40-lecie swego istnienia. Dla upamiętnienia tej rocznicy wydano specjalną książkę pamiątkową.

— Fundusz Pracy powiatu rybnickiego zorganizował w Gorzycach 6-cio miesięczny kurs wyrobów koszykarskich. Po zakończeniu kursu zostanie zorganizowana spółdzielnia wyrobów koszykarskich.

— Na kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu koło Rybnika podczas pracy na powierzchni, murarz Wacław Knesz uległ ciężkiemu wypadkowi. Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Rybniku.

Kronika łódzka

LÓDŹ 13.5. Starania przedstawicieli związków zawodowych w celu utworzenia w Pabianicach inspektoratu pracy uwieńczone zostały pozytywnym wynikiem. Do Pabianic udał się już insp. Szumski, który z przedstawicielami zarządu miasta poczynił przygotowania do uruchomienia inspektoratu, co nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. Odpowiedni lokal został już wyznaczony.

— Na wczorajszym posiedzeniu wydziału wojewódzkiego zatwierdzono budżety powiatowych związków samorządowych, powiatów, łęczyckiego, wieluńskiego i brzezińskiego.

— Na dzień dzisiejszy (piątek) zwołano ponowną konferencję w sprawie zlikwidowania targu z woźnicami. Dotychczasowe zabiegi, konferencje i interwencje nie dawały rezultatu ze względu na nieustępliwość przedsiębiorców. Gdyby jutrzejsza konferencja nie dała również wyniku, targat przekazany będzie komisji rozjemczej do rozstrzygnięcia.

— Przy ul. Mokrej 48 pozabawiał się życia przez powieszenie w szopie 17-letni Jan Sobański, sprzedawca papierosów w kabarecie Tabarin. Zarządzone dochodzenie ustaliło, że Sobański zakochał się w swej masce, która zauważywszy afekty pasierby, powiedziała o tym swemu mężowi. Sobański w obawie przed represjami i pod wpływem depresji moralnej pozbawił się życia.

— Targat w zakładach przemysłu gumowego „Gentleman” przy ul. Limanowskiego zlikwidowano. Wczoraj szły strajk demonstracyjny sprawił, iż targatem zainteresował się inspektor pracy. Na zwołanej konferencji uzgodniono, że firma przyniesie do pracy w ciągu miesiąca mają wszystkich zredukowanych robotników.

Zioła na 100 chorób Na odległość i z bliska „leczyła” katowicka znachorka

KATOWICE, 13. 5. Ogłaszająca się we wszystkich pismach śląskich nie-laka Marmolowa, znachorka prowadząca zakład przyrodo - leczniczy przy ul. Pocztowej po przesłuchaniu została aresztowana i osadzona w więzieniu sądowym.

W zakładzie przyrodolecznictwa policja skonfiskowała większą ilość ulotek reklamowych. Znachorka swa działalność posuwała do tego stopnia, że nie tylko rozpoznawała choroby, ale jej było bezwzględnie zabronione, ale leczyła swoich pacjentów „na odległość”. Leczenie to przeprowadzała listownie, przyjmując tą samą drogą opłaty. Z ulotki wynika, że według Marmolowej nie ma choroby, przeciw

której nie umiałaby zaradzić. — Na ulotce wymieniono przeszło 100 chorób, na które Marmolowa miała zioła lecznicze.

Miłość i zemsta Siekierą w głowę i ramię

KATOWICE, 13. 5. Pod zarzutem usiłowania zabójstwa zasładła na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Katowicach Maria Łukaszczykowa z Małej Dąbrówki, w pow. katowickim.

Oskarżona żyła od dłuższego czasu w separacji z mężem i mieszkała u niejakich Buchów, utrzymując bliższe stosunki z Henrykiem Buchem. Między kochankami dochodziło do częstych sprzeczek, gdyż Buch okazywał swe względy innej kobiecie.

Dnia 5 marca rb., gdy Buch leżał w łóżku, Łukaszczykowa schwyła siekiere i ugodziła go w głowę i ra-

amię. Dzięki interwencji domowników Buch uniknął śmierci.

Sąd po uznaniu okoliczności łagodzących, skazał Łukaszczykową na 2 lata więzienia, zawieszając karę na 3 lata.

Zamordowanie adwokata

LWÓW, 13.5. Wczoraj w nocy w powiatowym mieście Lesku województwa lwowskiego zamordowano w swym mieszkaniu adwokata Teodora Chylaka.

Sprawcy zabójstwa splondrowali przy tym całe mieszkanie.

Koniec „normalizacji“?... Autonomii terytorialnej dla „wszystkich ziem ukraińskich“ w Polsce żąda „Undo“

W dniach ostatnich „Centralny Komitet Ukraińskiego Nacjonalno -

Demokratycznego Obiednania” (Undo) ogłosił obszerną deklarację, uchwaloną na posiedzeniu w dniu 7 bm.

W deklaracji tej UNDO stwierdza, że polityka prowadzona przezeń nie przyniosła wystarczających pozytywnych rezultatów. Zamiast normalizacji stosunków społeczeństwo ukraińskie stoi przed faktem bojowej mobilizacji przeciw ukraińskiemu życiu narodowemu i oświadczając, że dalsze tolerowanie tego stanu rzeczy może spowodować chroniczną anarchię, domaga się uznania narodu ukraińskiego w Polsce za oddzielną osobowość narodową, niezwłocznego zaspokojenia najważniejszych potrzeb ukraińskiego życia narodowego w dziedzinach: religijnej, kulturalnej, oświatowej, polityki rolnej itd., oraz wprowadzenia autonomii terytorialnej na wszystkich ziemiach zamieszkałych przez naród ukraiński.

Deklaracja wzywa społeczeństwo ukraińskie do jak największej aktywności i ścisłego zjednoczenia się dla zrealizowania powyższego programu.

„Undo” uchodzi za najsilniejszą ukraińską organizację polityczną w

Polsce, z którą rząd p. Sławka zawarł latem 1935 r. w okresie wyborów do obecnych ciał ustawodawczych znane porozumienie, w wyniku którego reprezentację Małopolski Wschodniej stanowią wyłącznie członkowie tego ugrupowania

Wysoko znamiennym jest wybór chwili, w której partnerzy p. Sławka i BBWR w 1935 r. uznali za wskazane wystąpić otwarcie o wypowiedzenie układu normalizacyjnego i wysunięciem postulatu autonomii terytorialnej dla mniejszości ukraińskiej w Polsce.

Ucieczka z więzienia kałuskiego

STANISŁAWÓW, 13.5. W nocy z dn. 9 na 10 bm. po wytłamaniu krat w oknie zbiegli z celi więziennej sądu grodzkiego w Kałuszu odsiadujący karę po wyroku: Iwan Perechida i Miłkołaj Łukacz.

Wszystcy pościg doprowadził do ujęcia Perechidy.

„Dziewczynka bez kości” Z obrazków nauczyła się sztuk choreograficznych

SOSNOWIEC 13.5. Na kolonii Bory pod Nivką mieszka 13-letnia Lusty na Grenda, uczennica 7-ej klasy szkoły powszechnej w Nivce, znana wśród młodzieży szkolnej pod przydomkiem „dziewczyny bez kości”. — Dziewczynka rzeczywiście zasługuje na uwagę ze względu na swe produkcje baletowe. Jest ona zaprasza-

na na wszystkie bale i inne podobne imprezy, gdzie popisuje się sztuką choreograficzną. Istnieje projekt umieszczenia jej w szkole gimnastyki rytmicznej.

Dziewczynka doszła do swej umiejętności bez niczyjej pomocy, wzorując się jedynie na obrazkach tygodników ilustrowanych.

Targowica i rzeźnia

SOSNOWIEC, 13. 5. Zarząd miasta Sosnowca postanowił w bieżącym roku rozpocząć budowę targowicy. Stanie ona na placu Miejskim przy ul. Ostrogońskiej.

Koszty budowy wyniosą około 200 tys. zł, z czego 40.000 wydanych zostanie jeszcze w roku bieżącym na rozpoczęcie budowy. Targowica ma

być instytucją dochodową. Poza tym zarząd miejski postanowił przystąpić do budowy nowoczesnej rzeźni kosztem 1.200 tys. zł. Prezydent Sosnowca p. Kaczkowski za pośrednictwem kieleckiej izby rolnej starał się o uzyskanie na ten cel kredytu z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Pamiętaj
o bezrobotnych

Na ringach boiskach i torach

Baloniarze wrócili do Warszawy

Co mówią o wrażeniach z lotu uczestnicy zawodów o puchar im. Wańkowicza

Balony odnalazły się wszystkie, baloniarze wrócili, zawody skończone... Pozostaje tylko robota „kancelaryjna”, mierzenie odległości i — nazwisko zwycięzcy pokaże się na szpaltach pism codziennych. Korzystając ze sposobności w Aeroklubie Warszawskim chwytamy kilku bohaterów na krótką rozmówkę o wrażeniach z przelotu.

— Z Mościc wystartowaliśmy o godzinie 17-ej — rozpoczyna opowiadanie p. Smulski — i od razu zniósł nas na południe. Najpierw wyrzucił nas na północ, co nas trochę wyprowadziło z równowagi, ale dalej — jakoś to było. Lecieliśmy między balonem „Mościce”, którego brało w jedną stronę i „Sanokiem”, którego brało w drugą. Wiatr, pchający nas ciągle w stronę południową denerwował nas, ale jakoś udało nam się wyczuć znośny prąd, trochę łaskawszy... Dopiero uad Dębica...

— Bah! — przerywa drugi. — Tu trzeba było się pilnować. Dębica trzeba było zostawić na południe...

— Właśnie. Tymczasem niosło nas w kierunku niemal równoległym do granicy, ale ciągle spychało na południe. Wreszcie zapadła noc...

Epopcja lotu balonem w nocy, kiedy się raz po raz miła jakiś ośnieżony lub zalesiony szczyt górski, kiedy w każdej chwili można wpaść na pochyłość, z której tylko „na łeb na szyję”, a nie inaczej...

— Musieliśmy lądować — mówi dalej p. Smulski. — Reflektorem oświetliliśmy teren — był nieszczerbry: z jednej strony las, z drugiej potok, niosło nas w głęboki parów, gdzie nie było ani kawałka miejsca dość płaskiego na to, aby „usiąść”. Trzymaliśmy linę rozrywającą, a tymczasem Pilniak świecił i rozglądał się, aby mi dać znać, że możemy siadać...

Godzina 24 minut 10... Balon uderzył o drzewo, potem o stok góry zaczęli się w jakiś niewytłumaczony sposób — wylądowali...

— Po kilku minutach — kończy p. Smulski — słysząc z dołu okrzyk: „Stać i nie świecić! Tu straż graniczna!” „Polska, czy czeska?” — pytamy. Okazuje się, że na szczęście polska. Wylądowaliśmy cudownie, co było ledylną pociechą w tym nieszczęśliwym, bo na trzysta metrów od granicy czeskiej. Gdyby nas poniosło jeszcze kilka minut, byłibyśmy już wylądowali z zawodów, bo ci co lądowali za granicą — przepadli. Straż graniczna przyjechała nas bardzo życzliwie, najwięcej cieszył się naczelnik odcinka pod Ławocznem...

— A to dlaczego?
— Bo mówił, że miałby wiele kłopotu, gdybyśmy przepadli za jego odcin-

klem. Z Czechami są ciągle napięte stosunki, wyrzeliwują przemytników z Polski, a każdy incydent graniczny przybiera zawsze bardzo ostre formy. A skorośmy wylądowali na jego terenie — czuł się w obowiązku, jako gospodarz, załatwić wszystko, abyśmy jaknajlepiej wspomnieli wybiegli. Zaraz też wysłał depeszę do Mościc, gdzie była komisja zawodów, wyszukał podwozy i kazał sprowadzić powłokę balonu.

Redaktor „Polski Skrzydlatek” Jerzy Osieński i towarzyszy jego kpt. Sztencel mieli więcej szczęścia: udało im się dotrzeć aż pod Kołomyję.

— W pewnym miejscu dostaliśmy się w taką dolinę, gdzie wiatru prawie nie było. Postanowiliśmy się zabawić w tzw. międzylądowanie, dozwolone zresztą przez regulamin. Balon szedł od jednej krawędzi doliny ku drugiej, wolno, dostojnie... Udało się... Gdyśmy postanowili startować w dalszą drogę balast wysypywałem szufelką po trochu, bo usiedliśmy bardzo lekko. Jakoż po dwóch szufelkach wyrzuconego piasku — podnieśliśmy się może o dwa metry i równie wolno ruszyliśmy dalej. To pierwsze powodzenie trochę nas rozzuchwiała: lecąc dalej dokonywaliśmy dalszych eksperymentów, a kiedy upewniliśmy się, że mamy pod sobą Kołomyję — postanowiliśmy lądować, przekonani, że nikt nie zalecał tak dale-

ko...

Było, niestety, inaczej. Dalej zalecały dwa balony, które usiadły tuż nad granicą. Całą umiejętność baloniarstwa należało wysilić w tym kierunku, aby dolecieć albo do Okopów św. Trójcy, albo do Śniatynia, albo

do źródeł Czeremeszu, wykorzystując pewne wydłużenia granicy Polski idące w tym kierunku. Kto usiadł za granicą — był wyeliminowany. Ogólna punktacja zawodników przeprowadzona będzie w ciągu najbliższych dni. (W.).

Drużyna irlandzka — to Angicy

Jak wynika z ogłoszonego składu reprezentacji Irlandii, znajduje się w niej jeden tylko gracz, należący do klubu irlandzkiego O'Keefe, grający na lewym skrzydle. Pozostali gracze należą do klubów angielskich grających w klubach II i III Ligi. Gracze ci są Irlandczykami tylko z pochodzenia, uważani są natomiast za piłkarzy angielskich. Najsilniejszą częścią zespołu irlandzkiego jest atak. Prawoskrzydłowy Brown grał 12 razy w reprezentacji Irlandii, a Baird i Carey uchodzą za najlepszych strzelców w lidze angielskiej. W pomocy najlepszy jest środkowy Turner, za którego w br. klub Westham United zapłacił ponad 2.000 funtów odstępnego.

5 ekip zagranicznych XI międzynarodowe zawody konne Kto zdobędzie Puchar Narodów?

XI Międzynarodowe zawody konne, urządzane przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce, odbędą się w roku bieżącym na stadionie w Łazienkach w czasie od 28 maja do 5 czerwca.

O tegorocznych konkursach można powiedzieć bez przesady, iż będą tak sensacyjne jak żadne z poprzednich. Składa się na to udział pełnych pięciu ekip zagranicznych oraz drużyna polska.

Udział w zawodach zgłosiły: Belgia, Francja, Niemcy, Rumunia i Turcja, zaś ze strony polskiej pełna grupa sportu konnego z Grudziądza.

Szczególne zainteresowanie budzą ekipy Belgii i Turcji, przybywające do Polski po raz pierwszy, przy czym ekipa turecka występuje w roku bież. oficjalnie po raz pierwszy w Europie. Turcja w swoim pierwszym oficjalnym europejskim debiucie zdążyła już osiągnąć dwa wspaniałe sukcesy, jak zdobyła nagrodę zespołową w Nicei, a przede wszystkim zwycięstwo w konkursie o pu-

char Mussoliniego (Puchar Narodów) w Rzymie, przed zespołem niemieckim, irlandzkim i włoskim.

Drużyna niemiecka ma zapisane na swoim koncie dwukrotne zdobycie nagrody Polski i w razie trzeciego zwycięstwa w roku bieżącym cenną tę nagrodę zdobyłaby na własność.

Rumuni, słynący ze świetnych klasowych koni zdobyli sobie uznanie wspaniałymi sukcesami, odniesionymi w całej Europie, a w Polsce niespodziewanym zdobyciem Pucharu Narodów.

W tej chwili możemy tylko podać nazwiska jeźdźców niektórych ekip:

Niemcy: rtm. Momm, rtm. Kurt Hesse, por. H. H. Brinckmann, por. Huck, i pod. von Bongart. Koni 18.

Belgia: mjr Brabandere szef ekipy, mjr de

Menten de Horne, por. Mondron, por. van Strydonck, por. Poswick. Koni 8.

Rumunia: kpt. Andrei szef ekipy, kpt. Apostol, kpt. Tzopescu, por. Tudoran, por. Zahel, por. Purchera. Koni 12. Jeździec cywilny p. Baleano Georges. Koni 2.

Turcja: 8 oficerów, 16 koni.

Francja: 5 oficerów, 12 koni.

Jak już podaliśmy, w dn. 28, 29, i 30 bm. Warszawski Klub Jazdy Konnej urządza na stadionie w Łazienkach wielkie wiosenne zawody konne dla oficerów, pań i jeźdźców cywilnych.

W dn. 28 bm. rozpocznie się wszechstronny konkurs konia wierzchowego (organizowany przez WKJK) próba ujeżdżania na czworoboku i próba w terenie, zakończy się natomiast próbą skoków w dniu 22 bm.

Wreczenie Nagrody Państwowej Jędrzejowska jedną z najlepszych tenisistek

W środę o godz. 12 w południe w sali konferencyjnej PUWF w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia Jędrzejowskiej dorocznej wielkiej nagrody sportowej, przyznanej naszej doskonałej tenisistce na najlepszy wynik sportowy w r. 1937.

Nagrodę, którą stanowi rzeźba Klukowskiego „Uwieszenie zwycięzcy” wręczył Jędrzejowskiej gen. Sawicki, który wygłosił przy tej okazji dłuższe przemówienie. W przemówieniu tym gen. Sawicki podkreślił zasługi Jędrzejowskiej na polu propagandy sportowego imienia Polski za granicą, szczególnie uwagę zwracając na wytrwałą pracę Jędrzejowskiej, która z roku na rok poprawiała swe wyniki, aby w końcu po raz pierwszy wpisać imię tenisistki polskiej na listę 10 najlepszych zawodniczek świata w białym sporcie.

W odpowiedzi Jędrzejowska dziękowała komisji za przyznanie jej nagrody i zapowiedziała, że nadal pracować będzie dla dobra Polski na terenie sportowym.

Następnie przedstawiciele PUWF, PZLT

Legii i Związku Jędrzejowskiej wiązkę kwiatów i życzenia.

Wspólna fotografia zakończyła uroczystość.

Druga runda Davisa

W dniach 20—22 bm. odbędzie się druga runda rozgrywek o puchar Davisa. Walczą: Polska — Włochy w Mediolanie, Niemcy — Norwegia w Berlinie, Anglia — Jugosławia w Zagrzebiu, i Szwajcaria — Szwecja w Sztokholmie.

Węgry i Indie Angielskie przeszły do trzeciej rundy walkowerem. Mecz Belgia — Grecja należał do tej rundy został już rozegrany w Atenach. Zwycięstwo odniosła Belgia w stosunku 5:0.

Na mecz Polska — Włochy w Mediolanie wyjeżdża nasza drużyna w składzie: Hebbad, Tłoczyński i Spychała.

Czerwoni Biali 7:1 Poważna kontuzja Góry

W Sosnowcu odbył się we środę treningowy mecz piłkarski, mający posłużyć kapitanowi związkowemu jako przegląd sił przed meczami z Irlandią i Brazylią.

W treningowych zawodach wystąpiła kompletna drużyna reprezentacji Polski (czerwoni) w składzie: Madejski, Szczepaniak, Galecki, Góra, Nyty, Dytko, Plec i, Piątek, Szerfko, Wilimowski, Wodarz.

Drużynie tej przeciwstawiłono kombinowany team (białi) w składzie: Pawłowski, Gemza, Pajak, Plec II, Nowakowski, Haliszka, Habisowski, God, Korbas, Cebula tylko.

Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem reprezentacji, która pokonała kombinowany team w stosunku 7:1 (3:1).

Bramki dla reprezentacji zdobyli: Szerfko 3, Wilimowski i Plec po 2. Dla teamu punkt honorowy uzyskał Baran.

Pod koniec zawodów reprezentacyjny pomocnik Góra zderzył się z Pytlem i doznał niebezpiecznej kontuzji kolana. Górę zniesiono z boiska a udział jego w meczach reprezentacyjnych stoi wobec tego pod znakiem zapytania.

W drużynie reprezentacyjnej na pierwszy plan wyszły sił Madejski oraz obrońcy Szczepaniak i Galecki, którzy przytomnie wyjaśnili kilka groźnych sytuacji pod własną bramką wykazując tym samym, że znajdują się w pełni formy. Poprawę gry zanotował także również w linii ataku, który w obecnej chwili jest w dobrej dyspozycji strza-

lowej (za wyjątkiem Piątka). Pomoc ofiarnej, jednak słabsza od pozostałych linii.

Skład będzie ustalony w poniedziałek

Na mecz piłkarski z Irlandią, który się odbędzie w dn. 22 bm. na stadionie WP w Warszawie kapitan związkowy PZPN p. Kałuża ustali skład polski dopiero w poniedziałek wieczorem.

Poważna kontuzja Góry odniesiona na meczu treningowym w Sosnowcu spowoduje prawdopodobnie konieczność pominięcia go w reprezentacji. Również pozycja środkowego pomocnika wobec nie przybycia Wasiewicza (Pogoń) i Danielaka (Warta) na trening do Sosnowca zmusza kapitana związkowego do wypróbowania obu zawodników dopiero na meczu ligowym Pogonia — Warta we Lwowie.

Nowiny i nowinki

PORAŻKA ANGLIKÓW

W Pradze Czeskiej wobec 25.000 widzów rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy angielską drużyną Wolverhampton Wanderers i kombinowaną drużyną Sparty i Slavii. Zwyciężyli piłkarze czescy zdecydowanie w stosunku 4:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Simunek 2, Bican i Bradac.

„ZUBRY WILEŃSKIE” W WARSZAWIE Drużyna piłkarska WKS Śmigły wystąpi na meczu z Warszawianką niemal w identycznym składzie jak przeciw Cracovii.

Zmiana zajdzie jedynie w linii ataku. Kierownictwo Śmigłego nie ujawniło jednak d-tąd nazwiska nowego wskanego gracza, który ma prowadzić atak „Zubrów Wileńskich”.

SZKOŁA TENISOWA

Francuskie ministerstwo oświaty przy współpracy francuskiej federacji tenisowej powołało do życia szkołę tenisa.

Szkoła będzie bezpłatna dla słuchaczy państwowych instytucji wychowania fizycznego. Kurs będzie trwał 2 lata. Po ukończeniu tej szkoły słuchacze otrzymywać będą dyplomy nauczycieli albo instruktorów tenisa.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

MATKOM ODPOCZYNEKI! Gdy zapiszą swoje dzieci od lat 4-cho. na parogodzinne spacer. Opieka kulturalna — wzorowa. Poznańska 14—8. (93)

Kupno i sprzedaż

A) Kupno — Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwinne materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimka 27. podwórze — sklep 73 Tel. 723-75 (62)

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego” znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówka — Ratami — Tanio — (skład fabryczny). Warszawa, Marszałkowska 158, róg Królewskiej. (47)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. Dzwonić: 6.79-17. (58)

PORTRETY Adama Mickiewicza, jedynego autentycznego do sprzedania H. Rodakowskiego — znawcom. Tel. 352-10. (95)

RADIO ODBIORNIKI, Philips, Kosmos, Telefunken, Echo i inne bez zaliczki od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. — Dzwonić: 6.79-17. (59)

WYTWÓRNI tapicersko — stolarska **Z. GILEWSKI**, ul. Senatorska 26. Poleca meble stolarsko — tapicerskie własnego wyrobu gotowe i na zamówienie. Tel. 2.63-06. (65)

AMIANA (kupno) użyte garderoby na materiały bielskie „Alwa”. Nowy Świat 62. sklep w podwórzu: telefon 3.26-97. (56)

Różne

A. A. TAPCZANY, otomany, fotole tóżka kozetka 10 mies. Chmielna 44. (76)

MĘCZYŹNI! Sto procent sił uzyskasz, stosując mój wynalazek: Aparat „X” — Bliższe szczegóły: P. Ponarski. Warecka 10—18. (61)

SOK Przy cierpieniach wato by. żółtaka, kiszek, nerek lub pecherza stosuje się Sok Świętojańskiego Ziela Magistra Edwarda Góbieca, Warszawa, Miodowa 14. Apteki i Drogerie. (90)

PRAWO JAZDY - FROM - HOŻA 35

UBIORY gotowe męskie uczniowskie w wielkim wyborze poleca **Alfred LEIBRANDT** ul. WSPÓLNA 14, TEL. 9.00-47 (firma chrześcijańska) Czynelnikom Nowe Rzezyrenalifei" specjalnie uha (n22)

JEŚLI chcesz mieć piękne i zdrowe zęby czyść tylko szczotką znaną z dobrego **PATENT D-RA ZIELINSKIEGO** Fabryk. **J. B. KOZAKOW i Syn** WARSZAWA, OKOLNIK 5a, tel. 318-49 (05)

Prawo, życie i sąd

Po co straszyć ludzi i utrudniać zeznania

Świadek jest człowiekiem

Równość przed obliczem prawa

Nie chciałbym krytykować naszych sądów, gdyż zbyt wysoko cenię zarówno samą instytucję, jak i ofiarną pracę sędziów. Pragnąłbym jednak zwrócić uwagę na pewne niewłaściwe metody postępowania niektórych sędziów — na metody, które nie podnoszą powagi sądów, a przeciwnie — sprawiają, iż obywatel opuszcza salę sądową z uczuciem nie smaku i żalu...

Mam tu na myśli sposób traktowania stron, a w szczególności świadków przez niektórych sędziów, a co jeszcze dziwniejsze i przez niektórych adwokatów.

Przykry obowiązek

Stawanie w sądach jest w ogóle dla przeciętnego człowieka sprawą nieprzyjemną i denerwującą. Nie mówię już o stronach, spór wiodących, ani też o oskarżonych. Ludzie ci znaleźli się w sądzie przeważnie z własnej winy, lub we własnym interesie. Jeżeli więc narażeni są na liczne przykrości — mogą sobie tylko powiedzieć volenti non fit iniuria... Ale świadek wie?

Przecież świadek stający w sądzie spełnia przykry często obowiązek obywatelski. Spełnia go nie we własnym interesie, lecz w interesie współobywateli — przeważnie w interesie wymiaru sprawiedliwości. Za co więc ma cierpieć obywatel spełniający swój obowiązek — obywatel płacący podatek i mający prawo do poszanowania jego godności?

A stawanie w sądach naszych jest doprawdy swego rodzaju gehenna.

Zaczyna się od straty drogiego czasu. Otrzymuje się wezwanie na godzinę 9-tą. Obowiązek stawienia się punktualnie zagrożony jest sankcją karnymi, grzywną, a nawet doprowadzenie świadka pod przymusem.

I cóż się dzieje? — Świadek wie wyczeka godzinami w ciasnych przedpokojach, w dymie i zaduchu. — ażeby po kilku godzinach wyczekiwania do wiedzieć się, że sprawa została z tych lub innych przyczyn odroczone, że trzeba będzie jeszcze raz stawić się na wezwanie i jeszcze raz wyczekać w towarzystwie przeróżnych typów, z jakimi normalnie nie lubimy się stykać.

Jest to jednak przyczyna nie zależna od nikogo — nawet od sądów. Żaden sędzia, przy najlepszej nawet woli i chęci nie może z góry przewidzieć, jak długo potrwa dana sprawa, czy najbliżej proces, obliczony na kwadrans, nie przeciągnie się w godzinę... Zresztą i tu nie przeważa niestety dobra wola i w większości wypadków wyznacza się wszystkim stronom i świadkom jedna godzina... Ale powtarzam ta ujemna strona stawiania w sądach jest mimo wszystko przeważnie nieunikniona...

W sądzie wszyscy są równi

Z chwila jednak powołania przed oblicze sędziego zaczyna

się często prawdziwa udręka.

W sądzie wszyscy są równi. Zasada słuszną i demokratyczną — czyż wynika z tego jednak, że wolno obywatela stojącego w sądzie traktować — po wiedzmy lekko, — jak ucznia w szkole, — czyż wolno upominać go głosem podniesionym — i często wprost krzyknąć na niego?

Świadkowie wszyscy bez różnicy wieku i stanu zeznają przed sądem stojąc... Bardzo pięknie. Czyżby jednak nie należało robić wyjątków dla ludzi starszych, chorych, ułomnych? Czyż straciłaby na tym powaga sądu?

Świadek stający po raz pierwszy w sądzie nie wie po prostu, jak ma się zachować. Zadają mu pytania ze wszystkich stron... jest zdenerwowany, zwraca się mimowoli w stronę pytającego... i otrzymuje surowym tonem upomnienie: proszę mówić do sądu... Oznacza to, że ma być wpatrzony w oblicze sędziego i nie wolno mu kierować oczu w żadną stronę.

Podchwytliwe pytania

Nie zapominajmy przy tym, że adwokaci strony przeciwnej lubią zadawać pytania podchwytliwe, lubią zbijać z tropu nieumyślnych świadków, i jako obcy z obyczajami sądowymi używają sobie również, co wlezie na świadkach.

Znam wypadki, że świadkowie, najlepiej zresztą wychowani, — mimowoli podczas zeznawania nie wiedzą, co zrobić z rękami. Czasami ręka sięgnie

Dobry wymysł wart filiżanki kawy

Młody dyplomata angielski, przechodząc w Kairze koło kawiarni arabskiej, usłyszał pod swoim adresem przekleństwo arabskie:

— Bodaj Allah przeklął twego ojca, podły Angliku!

Dyplomata bez namysłu odpalił w najczystszej arabszczyźnie:

— Allah przekląłby twego ojca, Arabie, gdyby wiedział, który z 92 kochanków twojej matki nim jest.

W tej chwili sobie przypomniał, że w kołach dyplomatycznych jest bardzo źle widziane, gdy kto się wdaje w rozmowy z tubylcami, i przedko się oddalił.

Po chwili dotknął ktoś jego ramienia. Arab którego zwymyślał, zwrócił się do niego:

— Nie możesz tak odejść, eksceleńco. Nie wiedziałem, że tak świetnie mówisz po arabsku. Musimy zawrzeć znajomość i zapić ją szklanką kawy.

Jak za dawnych lat Okręt bez metalu

W angielskiej stoczni w Dartmouth buduje się obecnej okręt w taki sam sposób, jak przed stu laty. Materiał budowlany stanowi wyłącznie drzewo, specjalnie ciężkie drzewo dębowe. Wszelkie części metalowe przyrządów są albo zastąpione innym materiałem, albo skonstruowane wyjątkowo izolacyjnie.

Chodzi bowiem o okręt doświadczalny dla marynarki angielskiej, którego przeznaczeniem są badania dział magnetycznych na morzach.

do kieszeni. Przyznaję, że nie jest to wytworna, ani odpowiednia forma stawiania przed sądem, ale czyż należy zwracać świadkowi w ostrej formie uwagę: „Proszę wyjąć rękę z kieszeni?”

Jestem zdania, że tego rodzaju rygorystyczne traktowanie świadka wpływa ujemnie na prawdziwość jego zeznań. Świadek zostaje, jak to mówią speşszony, traci kontenans i często gesto zapomina najistotniejsze momenty sprawy, co chyba nie leży w interesie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości — w interesie wydobycia z niego prawdy...

Coś jest nie w porządku

Piszący te słowa miał możliwość bywania w sądach państw zaborskich i naszych polskich od wielu lat, i to w różnych charakterach: jako młody aplikant adwokacki, jako sędzia i wreszcie jako sprawozdawca. Muszę przyznać, że los większości świadków w sądach budził we mnie przeważnie uczucie litości... uczucie to wzrosło niestety w naszych sądach.

Dlaczego mają być narażeni na przykrości i szykany?

Mam wrażenie, że jest tu coś nie w porządku. Przepisy sądo-

we nakazują taktowne i uprzejme traktowanie wszystkich stron w sądach. Określają nawet sposób zwracania się do stron. Sędziowie są niezależni pod względem ferowania wyroków, pod względem orzekania — zależni są jednak od prezesów sądów administracyjnych i odpowiadają za wszelkie uchylenia w traktowaniu stron, gdyż kwestie te nie dotyczą w ścisłym tego słowa znaczeniu wymiaru sprawiedliwości.

Może by tak i nasza szanowna palestra zabrała w tej sprawie głos?

Dr L.

Z orzecznictwa NTA

Czy rabin jest osobą duchowną, podlegającą zwolnieniu od służby wojskowej

Kwestia powyższa była tematem siedmioletniej blisko rozprawy przeciwko czterem rabinom i pięciu podrabinom, którzy pod pretekstem, iż należą do stanu duchownego uchylali się od powinności wojskowej.

Władze wojskowe były zdania, że funkcja rabina jest funkcją czasową i nie wymaga specjalnych święceń. Z chwilą, kiedy rabinowi odbiera się urząd, przestaje on być osobą duchowną. Sprawa toczyła się siedem lat, wreszcie oparła się o Najwyższy

Trybunał Administracyjny, który orzekł:

„Przez fakt odebrania, lub cofnięcia danej osobie prawa wykonywania funkcji rabina lub podrabina, traci on zarazem charakter osoby wykonywującej funkcje religijne, a zatem należy ją traktować na równi z osobami, które wystąpiły ze stanu duchownego (art. 58 ust. z dn. 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym Dz. Ust. z r. 1935 poz. 455). Liczba rej. NTA 3260-36.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Z ZAGADNIEN DEWIZOWYCH

W konkretnym wypadku obywatel polski odziedziczył większą kwotę po swym krewnym zmarłym w Brazylii.

Otrzymał spadek w gotówce i papierach procentowych ulokował zagranicą w jednym z banków szwajcarskich. Przeciwni spadkobiercy rozpoczęli dochodzenie którego rozstrzygnięcie będzie posiadało zasadnicze znaczenie. Chodził bowiem o wyjaśnienie, czy tego rodzaju operacja dokonana przez polskiego obywatela

dewizami jest zgodna z przepisami dewizowymi.

Dodać należy, iż swego czasu znany artysta polski zamierzał kupić większą nieruchomość w stolicy a ponieważ posiadał pieniądze zagranicą miał kwotę tę wpłacić na rachunek sprzedawcy nieruchomości w Londynie. Ze względów natury prawnej i sprzeczności z zarządzeniami dewizowymi transakcja nie mogła dojść do skutku. Kwestia spadku posiada pewne wspólne cechy ze sprawą sprzedawcy domu.

Podejrzany pożar Spłonęła galeria obrazów

Jedna z najszlachetniejszych siedzib wielkopańskich, zamek Glux pod Nerveres, własność hr. Contenson, padła ofiarą płomieni.

Stylna galeria obrazów, której war-

tość oceniano na wiele milionów franków została zniszczona do ostatniej sztuki. Policja jest mniemania, że chodzi tu o podpalenie.

Daleki Wschód w... Szkocji Chiński Anglik zmarł

W tych dniach zmarł na małej szkockiej wyspce Eilean Righ na jeziorze Loch Craignish, sir Reginald Johnston, długoletni wychowawca ostatniego cesarza chińskiego Hsuan-Tung który po zdekonizowaniu w r. 1912 żył jako człowiek prywatny pod nazwiskiem Puyi, obecnie zaś z ramienia Japończyków został cesarzem mandżurskim.

Sir Reginald wycofał się w zacisze życia domowego, które sobie ustalił na małej szkockiej wyspce. Oddany całą duszą krajowi, w którym przeżył kilka dziesiątków lat, Johnston urządził sobie siedzibę całkowicie po chińsku.

Cały grunt zamieniono na chiński ogród, pełen karłowatych drzewek, a dom w stylu chińskim kryje cenne arcydzieła, które sir Reginald zebrał z wielkim zapałem na Dalekim Wschodzie.

W testamentie chiński Europejczyk zarządził, aby prochy jego rozrzucono po morzu.

Zacisze chińskie w Szkocji jest obecnie na sprzedaż.

Czytajcie Nowa Rzeczpospolita

Orzeczenia NTA muszą być honorowane

Prezes rady ministrów gen. Stawoj Składkowski stwierdził w okólniku, że w wielu wypadkach wyroki NTA, uchylające zaskarżone decyzje, nie zawsze są w należyty sposób honorowane: Władze niekiedy nie dotrzymują miesięcznego terminu do wydania nowej decyzji, nadto następne decyzje nie liczą się z uzasadnieniami orzeczenia, wobec czego nowe skargi wpływają do NTA w sprawach identycznych. Dla uniknięcia tych wypadków premier prosi poszczególnych ministrów o wydanie odpowiednich zarządzeń i o zwrócenie uwagi: a) aby uchylone decyzje były odpowiednio załatwiane zgodnie z orzeczeniem NTA, b) aby w przypadkach uchylenia przez NTA ponownej decyzji były składane pp. ministrom specjalne sprawozdania, umożliwiające przeprowadzenie w każdej poszczególniej sprawie dochodzeń urzędowych.

Odpowiedzi redakcji

Myśli i projekty ustawodawcze (P. F. S. W.) Podzielamy uwagi Pańskie na temat zamiany kary więzienia w pewnych wypadkach na pracę. Zwracamy jednak uwagę, że więźniowie na ogół zatrudnieni są w więzieniach — system zaś zalecany przez Pana wymagałby zmian w ustawodawstwie, na co najmniejszego wpływu nie mamy.

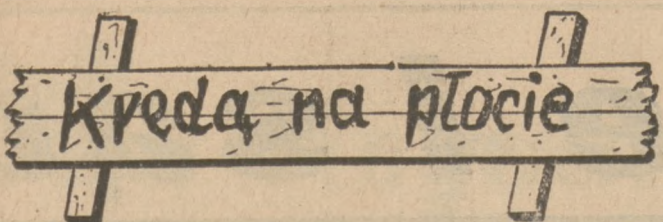
Co do pomysłów z chłostą — to jesteśmy zdania wręcz przeciwnego, a już w żadnym wypadku nie zgodzilibyśmy się na to, aby decydowała tu policja. Jesteśmy w ogóle przeciwni wszelkiego rodzaju sądownictwu administracyjnemu. W państwie nowoczesnym i prawdziwie demokratycznym musi istnieć ścisły rozdział trzech czynników: ustawodawczego, sądownictwa i administracji. Ferowanie wyroków przez władze administracyjne uważamy za niezgodne z tymi zasadami.

Co do innych punktów, jak żądanie kary za plugawie zachowanie się w miejscach publicznych itp. — to sprawy te przewidziane są w kodeksie karnym i zagrożone dostatecznymi sankcjami.

Używanie firmy w szyldach (P. K. R.) Brzmienie firmy nie może wprowadzać w błąd publiczności. Istnieją wyraźne przepisy, które zabraniają używania pseudonimów, anonimów itp. W opisanym wypadku, Pan, jako właściciel zakładu fryzjerskiego, według nowych przepisów musi używać na szyldzie firmy złożonej z imienia i nazwiska.

OBYWATELSTWO POLSKIE
Przy wydaniu dowodu osobistego przez starostwo — starostwo wymaga zupełnie zgodnie z przepisami obowiązującymi stwierdzenia przez odpowiedniego magistrata, że jest Pan obywatelem polskim. Zaświadczenie takie wyda Panu magistrat miasta, w którym Pan zamieszkuje, i adnotacja tego rodzaju, na jakiej podstawie stwierdzono, że jest Pan obywatelem polskim zostanie odnotowana w paszporcie.

DOWCIPY W SĄDZIE
W sprawie poruszonej przez Pana znajdzie Pan odpowiedź w artykule naszym powyżej. Uważamy, że sąd jest miejscem poważnym i nie wolno nikomu, nawet sędziemu prowadzącemu rozprawę dowcipkować — i to w sposób uwielający czci świadka. Może Pan w tej sprawie wnieść zażalenie do prezesa sądu okręgowego.



Zazieleniły się drzewa

Nareszcie.
Słońce wyjrzało zza chmur. W parkach zapachniało kwiatami i rozkopaną ziemią. Spod łopaty ogrodnika uciekła liszka i grzeje się w słonecznych promieniach na samym środku ścieżki. Małe nóżki dziecięce wymijają ją ze strachem. Zielony, włochaty stworzak pełznie powoli po nabrzmiałej sokami wiosennymi ziemi. Żyje póki jej nie rozdepta but przygodnego przechodnia.

Wśród nieśmiałej zieleni listowia coś zasemrało, coś westchnęło. Wiosna. Idą szepty wieczorne wzdłuż ławek i klombów.

— I jakże tam panno Maniu względem tego co i owszem?

— Niby jak?

— Wiosna jest, panno Maniu i człowiekowi tak jakoś kliwio...

— A na zapowiedzie pan da?

Tutaj następuje dyskusja moment zasadniczy. Jeżeli niewiasta jest przemyślna, zechce zakończyć się małżeństwem, jeżeli nie... cała sprawa znajdzie się w rękach męskich. Jeżeli kandydat na męża jest, broń Boże cywil, sprawa może się poważnie skomplikować. Najprzód trzeba pieniędzy na zapowiedzi, potem na ślubny garnitur i lakierki, potem jeszcze na wynajęcie jakiegoś, choćby najskromniejszego pokoiku... A potem okazuje się, że „narzeczony” jest już dawno żonaty i trzeba chodzić do urzędu śledczego. Oczywiście nie każdy cywil jest urodzonym oszustem, ale czasy są ciężkie.

Najpewniejszy bywa w takiej sytuacji policjant, strażak albo wojskowy. Wiadomo przynajmniej gdzie go szukać, a i honor mundurowy robi. No i człowiek „swoje uważanie ma”. Grubo natomiast niepewny jest kominiarz.

Takiego, jak się umyje, nie poznasz na ulicy. „Zbajeruje” dziewczynę i szuka wiatru w polu. „Forsy” nawet „nie nawali”, ale zawsze...

W okolicach ogrodu Krasieńskich zapach rozkopanej ziemi jest tak dokładnie wymieszany ze specyficznym zapachem dzielnicy północnej, że, jak mówi Hajo-ta w „Ostatniej butelce” — „zawieszenie siekiery w powietrzu miałoby niejakię szansę powodzenia”. Atmosfera jest gęsta i intensywna.

Ale i tu dotarła wiosna.

— Rabinowiczówna, ja was proszę, nie bądźcie dziecko. Za kogo się pójdzie żenić, za kogo?

— Beniek! Wy jesteście taki słodki chłopak. Można powiedzieć Wiliam Powell. Nie odmawiajcie mi, ter - zkosz.

— Za to wy nie jesteście Greta Garbo. A w ogóle co znaczy? Co tatuowało ma? Protestowanych w eksli Cymermana? Ja mam też? In-ter-? Tfu, niech moje wrogi mają taki interes! Kierku! można powiedzieć...

— Nie mówcie takie paskudne słowo! Uj! Beniek, wiosna jest na świecie wszak.

Podobno najpiękniejsza jest wiosna w Italii. Drzewa migdałowe pachną upojnie, po polach i ogrodach rozbrzmiewa pieśń miłosna.

Ale na oficjalnych bankietach panuje dziwny chłód. Wprawdzie goście wygłaszają płomienne mowy, ale za to gospodarze...

Ano powiadają, że stosunek miłosny rozpoczęty zimą, jeśli się nie uwieńczy małżeństwem w czasie Wielkiej Nocy, może się wiosną łatwo rozchwiać. A wiosna patrzy zza płota i uśmiecha się lekko. Maleńkie są te ludzkie sprawy wobec tego co nastąpi jutro.

Królowa piękności — współniczka bandyty Żywy — cywilnie pogrzebany Prosty przypadek odkrył niezwykłą afere

Pan Alfred S. G. Brinther, pochodzący z północno - amerykańskiego stanu Georgia, przebywał od dwudziestu czterech lat w stolicy Siamu Bangkok, gdzie jest dyrektorem wielkiej fabryki wyrobów drewnianych.

Na jesieni zeszłego roku córka p. Brinthera wychodziła za mąż, a według praw obowiązujących w Siamie ojciec jej musiał wykazać swą identyczność nie dokumentem konsularnym, lecz oryginalnym zaświadczeniem z gminy, z której pochodził. Napisał tedy w tej sprawie do b. sędziego i senatora Stobmana, przewodniczącego komisji ewidencyjnej w stanie Georgia.

Zaświadczam, że żyje...

Jakież było zdumienie p. Brinthera, kiedy z otrzymanej odpowiedzi dowiedział się, że umarł w Macon i został pochowany dn. 27 kwietnia 1928 roku, a numer jego grobu na tamtejszym cmentarzu jest 22.668!

P. Brinther udał się do konsulatu w Bangkok, otrzymał tam zaświadczenie, że żyje, i pojechał do miejsca rodzinnego. Odnalazł łatwo grób 22.668 i stwierdził, że leży tam Alfred S. G. Brinther, kupiec, urodzony 17 października 1888, zmarły 25 kwietnia 1928 r. Po czym zwrócił się do senatora Stobmana, który go w krótkiej drodze kazał aresztować i przekazał sędziemu śledczemu. Przy przesłuchaniu mr. Brinther dowiedział się następujących okoliczności o swojej śmierci: dnia 25 kwietnia 1928 znaleziono na południowym przedmieściu Macon ciało przyzwicie ubranego człowieka. Lekarze stwierdzili udar serca. W kieszeniach ubrania znaleziono dowód osobisty na imię Alfreda S. G. Brinthera.

Bo przecież jutro zakwitną kwiaty i słowik zaniesie się miłosnym trelem. Świat zbudzi się do nowego, lepszego życia!

ORKA

thera, urodzonego w Macon 17 października 1888, bilet kolejowy do Nowego Jorku oraz wykaz bankowy, na sumę 87.000 dolarów.

Makabryczna historia

W jakiś czas po pogrzebie zgłosiła się do sędziego siostra zmarłego Brinthera, wykazując się wszystkimi dokumentami w największym porządku, i jako jedyna spadkobierczyni podjęła z banku pieniądze. Nazywała się Jenny Jarvis i była żoną maklera w Potudniowej Karolinie. Sprawa mr. Brinthera pozostała w Macon archiwalnym aktem.

Jednak mr. Brinther w Bangkok uparcie utrzymywał, że nigdy nie umarł, że ma tylko jedną siostrę, zamieszkałą w Chinach, z którą się stale komunikuje, i że nigdy nie miał 87.000 dolarów na rachunku w banku maconskim. Sędzia długo się namyślał, wreszcie powziął nagłe postanowienie: zabrał Brinthera i pojechał aeroplanem do Płd. Karoliny do p. Jarvis.

Pani Jarvis była w swoim mieście damą bardzo poważną, zamożną, która odgrywała w kółach towarzyskich dużą rolę. Pomimo tego sędzia przystąpił obcesowo do pytań. Zaplatawszy się w odpowiedziach, szybko się przyznała do wszystkiego.

Kryminal wieńczy dzieło

Człowiekiem, pochowanym pod nazwiskiem Brinthera, był znany w swoim czasie bandyta John Greely. Ścigany przez policję, używał fałszywych dokumentów i wybierał stale nazwiska osób, które oddawały jechały za granicę. Pani Jarvis i jej mąż byli współnikami głośnego włamywacza.

W owym czasie Greely rzeczywiście umarł na udar serca. Wtedy pani Jarvis, wtajemniczona w szczegóły rodziny Brintherów, łatwo się postarała o odpowiednie dokumenty i pojęła spadek po Greelym.

Nieoczekiwany powrót mr. Brinthera z Bangkok zaprowadził do więzienia zarówno panią Jarvis, która w roku zeszłym została królową piękności w swym mieście, jak i jej męża. W tych dniach odbędzie się rozprawa, emocjonująca współobywateli.

Z łazienką na biegun południowy Podróż Anglika w czołgu

Konstruktor Harald June, który jako pilot brał udział w ekspedycji admirała Byrda do bieguna południowego, zamówił w zakładach metalurgicznych w Filadelfii trzy olbrzymie czołgi, przy pomocy których zamierza wyruszyć na zdobycie bieguna południowego.

Każdy z tych czołgów, które rozmiarami przewyższają wszystkie największe czołgi wojskowe, mierzy 12 metrów długości i 6 metrów szerokości. Zamiast armat i karabinów maszynowych czołgi June'a wyposażone są w instrumenty miernicze, astronomiczne i inne. We wnętrzu czołgów znajdują się ubikacje sypialne, studia i laboratoria, ba, nawet łazienki i kompletne urządzenia ogrzewalne wyposażone w baterie elektryczne.

Czołgi zostaną przewieziane na pokładzie okrętu aż do najbliższych okolic podbiegunowych, po czym ruszą już o własnych siłach w dalszą podróż. Ekspedycja June'a wyruszy w drogę za pięć miesięcy.

Wych czołgi June'a wyposażone są w instrumenty miernicze, astronomiczne i inne. We wnętrzu czołgów znajdują się ubikacje sypialne, studia i laboratoria, ba, nawet łazienki i kompletne urządzenia ogrzewalne wyposażone w baterie elektryczne.

Czołgi zostaną przewieziane na pokładzie okrętu aż do najbliższych okolic podbiegunowych, po czym ruszą już o własnych siłach w dalszą podróż. Ekspedycja June'a wyruszy w drogę za pięć miesięcy.



X.

Po przekopanym i zorany, ubitym i znów zorany polu przyszłego lotniska pełzał powoli ciężki, betonowy krag, wleczone przez parę koni. Beczka z wodą poprzedzała walec, zraszając przed nim ziemię. Przy prowizorycznej studni klekotała ręczna pompa, napełniająca drugą bekę. Kilkunastu ludzi kręciło się przy koniach i przyborach, kilku pokrywało papą płaskawe dachy szeroko rozsiadłych szop o wywartych wierzejach. Maniewicz kręcił się wszędzie, naganiając do pośpiechu, robotnicy jednak nie przejmowali się jego nawoływaniem, dłubiąc pomaleńku, byle zepchnąć jeszcze jedną dniówkę. Robiono tym wolniej, że południe czuć już było w powietrzu i lada chwila syreny fabryczek miejskich oznajmić mogły miłą chwilę wypoczynku; rozumiał to i Maniewicz pokrzykujący z przyzwyczajenia, a poniekąd i dla powagi.

Wtem od strony miasta ukazały się na szosie jakieś samochody. Skreśliły w stronę lotniska i, skacząc po nierównościach bocznej drogi, wpadły na równany teren. Z aut wysiadło paru cywilnych i garść wojskowych, między którymi znaczny był

kolorem muduru jakiś lotnik. Maniewicz przyglądał się przybyłym, starając się zgadnąć, kogo lichy przyniosło, widząc zaś, że któryś z robotników wskazał nań ręką, ruszył ku zbliżającym się panom.

— Pan jest kierownikiem robót? — rzucił pytanie wojskowy w pułkownikowskim mundurze.

— Jestem Maniewicz, przedsiębiorca prowadzący budowę tutejszego lotniska — przedstawił się zagadnietu z uprzejmym ukłonem.

— Dobrze, a gdzie jest techniczny kierownik? — Inżynier Bedkiewicz, panie pułkowniku, jest nieobecny: choruje od kilku dni.

— Dobrze. Jesteśmy delegowani do zbadania stanu robót na lotnisku w związku ze zbliżającymi się ćwiczeniami. — Mówiąc to pułkownik wydobyl z teczek papier i podał go Maniewiczowi. Ten przebiegł wzrokiem pismo.

— Panowie zechcą zatem wszystko obejrzeć — zapraszał. Zaraz zawołał któregoś z młodszych praktykantów-techników, by udzielił fachowych objaśnień.

— Obejdzie się — mruknął oficer w mundurze lotnika — my sami znamy się na tych sztukach. Pułkownik również uznał za zbędne wszelkie objaśnienia, zaczęł komisja rozpadła się na dwie grupy. Jedna zainteresowała się nawierzchnią lądowiska, druga udała się do szop hangarowych; Maniewicz powlókł się za pierwszymi.

Stanąwszy w środku pola, lotnik rozejrzał się w koło i półgłosem rzucił jakiś rozkaz towarzyszącemu szeregowcowi. Wnet przyniesiono z auta stalowe drążki i narzędzia i wbito jedno z nich w świeżo uwalczoną ziemię. Świder szybko wlebiał się, wnet jednak żołnierz zameldował o dosięgnięciu calizny. Wydobyt świder obejrzano starannie, zbierając z rowka sondy nagromadzoną tam ziemię, po czym powtórzono zabieg w innym miejscu. Robota odbywała się w milczeniu, jedynie kierujący nią rzucał rozkazy i dyktował towarzyszącemu ofi-

cerowi cyfry i techniczne wyrazy. Maniewicz, widząc, że obecność jego nie jest w ogóle zauważana, powędrował w stronę hangarów. Oglądający je cywilni panowie wdali się już w rozmowę z uczniami-technikami, którzy radzi z przerwy chętnie odpowiadali na grad pytań, a nawet sami robili fachowe uwagi. Dopiero daleki ryk „buczków” przerwał rozmowę i spędził z roboty nie należących do komisji.

Maniewicz tkwił przy komisji. Wizytacja komitetu budowy trwała krótko, spodziewał się zatem, że i tym razem lada chwila będzie wolny i spokojnie zje obiad, zawczasu dostarczony i ogrzewany właśnie w budzie dozorczy nocnego. Głodny był i zmęczony, a tymczasem członkowie komisji zdawali się interesować każdym gwoździem w ścianie, każdą kupką piasku na placu. Wreszcie pułkownik zlitował się nad nim i dość uprzejmie zaproponował, by poszedł odpocząć.

— My tymczasem obejrzymy sobie wszystko — mówił — a w razie potrzeby przyślemy po pana.

Maniewiczowi nie trzeba było powtarzać dwa razy i rażno ruszył do dozorczy, a pułkownik podszedł do lotnika.

— No, co? — spytał — lądować można?

Lotnik splunął i wzruszył ramionami.

— Te, miejsca tu dosyć — odpowiedział, — a lądować można i na polu. Drzew, chwała Bogu, nie ma. Gorzej byłoby ze startem.

Pułkownik nic nie odrzekł i wrócił pod szopę. Jeden z cywilów sceptycznie kiwał głową, przyglądając się wiązaniom dachu, inny oglądał wierzele jakby nigdy w życiu nie widział podobnego wytworu ciesielskiego rzemiosła, ktoś jeszcze oceniał gatunek cementu, z którego zrobiono podłogę szopy. Wreszcie komisja zgromadziła się przy samochodach i jeden z żołnierzy pobiegł po Maniewicza. Pokrzepiony przedsiębiorca stawiał się niezwłocznie.

— Czym mogę służyć?

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIECZNA — 2 ZŁ
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów miedzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyo. Nowa Prawda Sp. z o.o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.

CENY OGŁOSZEN
Za wiersz milimetry lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem — zł 0.40; drobne 15 gr za wiersz; praca poszukiwana i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wierszy. Nekrologi — 50 gr mm. miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zegraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.